№ 262 — Rocznik X.

Piątek, 13 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 5
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi
po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angl 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempiniu: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 12 listopada.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł nam zgoła żadnych nowin politycznych. Cisza pokojowa zalegała całą Europę; ani rozprawy w izbie poselskiéj wiedeńskiego reichsratu nad prawem o obronie krajowéj; ani agitacya w Paryżu na rzecz pomnika dla Baudin'a, wywołująca represyą ze strony rządu; ani przygotowujące się wybory w Hiszpanii, nie zdolne są ożywić dziennikarstwa. Tylko na giełdach znów zapanował popłoch, ale nie z obawy o pokój, lecz o zdrowie paryskiego Rothschilda, który niebezpiecznie zachorował.

Wśród takiéj to ciszy stan naprężonéj tymczasowości, zbrojnego pokoju wciąż się przedłuża i nic jego zakończenia w kierunku stanowczo pokojowym, lub stanowczo wojennym nie zapowiada. Optymiści z mowy króla pruskiego wyciągają wniosek, że taki stan rzeczy potrwa jeszcze pół roku, nie śmią jednak twierdzić, że dłużéj się przeciągnie, i pocieszają się tylko myślą, że sama uciążliwość położenia może skłonić rządy do rozwiązania obecnych zawikłań na drodze pokojowéj. Tymczasem jednak nie łudzą się co do możności ogólnego rozbrojenia i uznają, że w okolicznościach dzisiejszych jest ono niemożliwém. Indép. Belge, która przed kilku dniami wyraziła nadzieję, iż rząd francuski zrobi jaki krok ważny w duchu pokojowym i pierwszy da przykład szczerego rozbrojenia, dziś zmuszona jest zawiadomić, że Francya wcale nie myśli się rozbrajać i że dała to wyraźnie poznać z okoliczności obrad komisarzy mocarstw nad usunięciem kul eksplodujących. Prusy także nie chciały słuchać propozycyi o rozbrojeniu. I nie może być inaczéj, dopóki pozostają nierozwiązanemi kwestye, które znienacka mogą wywołać zawikłania i starcia, i gdy ani Prusy, ani Francya nie okazują ochoty, lub nie mają możności rozwiązania ich w zgodny sposób.

Wiadomość wczorajsza o odroczeniu pierwszego posiedzenia wojskowéj komisyi międzynarodowéj w Petersburgu, nie potwierdziła się; przeciwnie odbyło się posiedzenie w poniedziałek a następne naznaczono na dzień jutrzejszy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył właścicielowi dóbr rycerskich Augustowi Fryderykowi Gaden w Poilwitten w powiecie szczytneńskim (Ortelsburg) nadać król order koronny czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 7 listopada.

a Uwaga publiczna zwrócona jest w téj chwili na artykuł Journalu de Saint Pétersbourg, przedrukowanego we wszystkich gazetach tutejszych. Pokój czy wojna? pyta się organ rządowy i odpowiada, że pokój. Badałem opinią wielu ludzi poważnych: wojna, odpowiedzieli mi znowu. Wrażenie artykułu wielkie. Ton wyzywający organu księcia Gorczakowa przypisują ważnym wypadkom politycznym, wiadomość których nie doszła jeszcze do publiczności europejskiéj.

Zaznaczyliśmy tylko, że u nas artykuł sprawił wrażenie wojenne raczéj jak pokojowe; w téj chwili macie go już dawno w całym wyciągu; bezpożytecznem byłoby więc zwracać uwagę na te ustępy, które są przedmiotem głośnym rozmów w mieście naszém.

Doniesienie nasze co do przybycia ministra sprawiedliwości o tyle sprostować musimy, że to towarzysz ministra tylko zaszczycił nas odwiedzinami swemi. Figura to mniéj wysoka. Przy zwiedzaniu sądów pan towarzysz ministra głównie i przedewszystkiém zwracał uwagę urzędników na konieczność nauczenia się języka rosyjskiego. Starców tylko będą tolerowali, młodsi winni pod karą spadnięcia z etatu uczynić zadosyć nowym wymaganiom. Pan towarzysz wcale nie w ministeryalnych słowach zgromił kilku urzędników, ubranych nie w mundury, lecz po cywilnemu. Daléj wyrażał kilkakrotnie ubolewanie z powodu bardzo nizkiéj płacy urzędników sądowych. Przy zwiedzaniu archiwum spostrzegł kolosalną księgę drobno bardzo pisaną. Kto to czyta? zawołał. Wskazano mu na archiwistę; nie mógł wyjść z podziwienia, że za taką pracę urzędnik pobiera tylko 450 rs. rocznie. Gdy mu oświadczono daléj, że są urzędnicy jeszcze gorzéj płatni, i że aplikanci sądowi żadnéj nie pobierają płacy, powiedział, że nie może pojąć, jak ludzie po skończeniu uniwersytetu darmo pracują. Jest to rzeczywiście jedna z największych wad naszego zarządu sądowego.

Minister oświecenia publicznego, hrabia Tołstoj, objeżdżał szkoły na prowincyi, wkrótce już ma się udać z powrotem do Petersburga.

Z pomiędzy licznych donacyi dostała się jedna i pani Własowowéj, spadkobierczyni po jakimś zasłużonym w Rosyi jenerale. Obawiamy się, że niezadługo nie stanie już folwarków z dóbr rządowych na hojne ich rozdawanie jako donacyi.

Jako o pogłoskach wspominam, że z Nowym Rokiem namiestnik hrabia Berg ma otrzymać uwolnienie od obowiązków jako namiestnik, oraz o zniesieniu komitetu urządzającego. Powtarzam je z wszelkiemi zastrzeżeniami, chociaż nie znajdują w tém u nas wielkiego nieprawdopodobieństwa.

Onegdaj odbyły się w tutejszym uniwersytecie wybory dziekanów wydziałowych. Rezultatem wyborów tych jest zatwierdzenie wszystkich dotychczasowych dziekanów; tak więc skład przewodniczących we wszechnicy naszéj nie zmienił się i członkami jego jak dawniéj są: pp. Mianowski (rektor), Kasznica (dziekan fakultetu prawnego), Kowalewski (d. f. fil.), Tyrchowski (d. f. lekar.) i Przystański (d. f. matem.).

Z Syberyi otrzymujemy wiadomość, że wszystkich zesłanych księży przegnano obecnie daléj, aż za Bajkał i porozrzucano w miejscowościach odległych bardzo od siebie. Ciekawym jest także szczegół, iż drobna szlachta z Litwy, która całemi wsiami została powysyłaną na Sybir, nie uważaną jest za zesłanych, lecz za „przesiedlonych“ i tak téż wyrażają się o niéj wszystkie korespondencye władz moskiewskich. Dowodzi to, że nadzieja powrotu dla tych nieszczęśliwych ofiar znikła na zawsze.

Gołos nie zadowalnia się przechrzceniem nazwy Wilna, lecz teraz i inne miasta Litwy poczyna przeistaczać podług gramatyki własnéj fantazyi — tak np. Kowno zowie się u niego Kowna.

Drezno, 9 listopada.

(*D*) Korespondencyą niniejszą rozpoczynam od sprostowania wiadomości, zamieszczonéj w dzienniku berlińskim: Die Post. Zdając ona czytelnikom swym sprawozdanie z broszury tu niedawno wyszłéj pod tytułem: „Jak Austrya ocalić się może,“ za autora jéj podaje Adama Lwa Sołtana. Jako dobrze poinformowany, oświadczyć muszę, iż wiadomość ta jest mylną. — Adam Lew Sołtan jest tylko nakładcą rzeczonéj broszury; autorem jéj zaś jest kto inny, którego nazwiska z powodów jasnych do zrozumienia wymienić nie mogę. Sprostowanie to uważam za konieczne uczynić, tak w interesie Sołtana, jako téż i innych osób tu w Dreźnie zamieszkałych, a którym również mylnie autorstwo téj broszury przypisują. Stanowczo bowiem twierdzić mogę, iż autor jéj wcale tu nie mieszka. Milczenie w tym względzie mogłoby być uważane za wpieranie się do autorstwa; spodziewać się więc należy, że niniejsze objaśnienie, jakkolwiek połowiczne, na przyszłość nie dopuści podobnie mylnych przypuszczeń. Gazeta Die Post, podawszy treściwe sprawozdanie z broszury powyższéj, nadmienia w końcu, że myśli i idee w niéj rozwinięte stanowią obecnie zasadniczą podstawę narodowo-politycznych prac naszych — „a jak polskie dzienniki utrzymują,“ mówi daléj berliński dziennik, „i prac stronnictwa węgierskiego.“ O pracach tych, w tym lub innym kierunku, wiele dałoby się powiedzieć, po cóż jednakże mamy objaśniać, jak się widocznie z konkluzyi okazuje, tak świetnie i dobrze poinformowany dziennik niemiecki?

Odczyty polskie, na jakie już w roku zeszłym zanosiło się, przychodzą wreszcie do skutku. O ile mi dotad wiadomo udział w nich biorą: Karól Boromeusz Hoffmann, tak zaszczytnie znany z prac swych historycznych, przeszłości naszéj dotyczących, a który mieć będzie odczyt: O Polsce po podziale jéj przez Bolesława Krzywoustego; J. I. Kraszewski o życiu i pismach Zygmunta Krasińskiego i wreszcie Franciszek Dobrowolski o stanowisku kobiety pod względem prawnym. Mówią, że ma być i czwarty odczyt literatury zagranicznéj dotyczący; o ile jednak wiadomość ta pewna, nie umiem was objaśnić, i dla tego nazwiska prelegenta nie ośmielam się wymienić; uczynię to jednak, gdy bliższą informacyą zasięgnę. Odczyty te zacząć się mają w dniu 23 listopada, i będą się ciągnąć aż do samych świąt Bożego Narodzenia, dwa razy w tydzień, to jest co poniedziałek i czwartek; a rozpoczną się odczytem Dobrowolskiego. W właściwym czasie niezaniedbam wam z nich dawać sprawozdań. Zdaje się, że zbytecznem byłoby dodawać, iż dochód z odczytów tych przeznaczonym jest na cele dobroczynne. Dobrzeby było, aby część jakaś z pozyskanego dochodu mogła być obróconą i na pomoce dla uczącéj się młodzieży, a która, jak nas liczne dochodzą wiadomości, gwałtownie jéj potrzebuje. Z tego powodu nawet, dla zaradzenia téj gwałtownéj potrzebie, zawiązało się w Paryżu stowarzyszenie pomocy naukowéj na emigracyi. Stowarzyszenie to ma właśnie na celu przychodzenie z zasiłkiem pieniężnym młodzieży polskiéj, kształcącéj się po rozmaitych zakładach naukowych. O ile nam wiadomo, instytucya ta świeża, obca wszelkiéj polityce, rozwija się pomyślnie. W kasie jest dotąd około trzydziestu tysięcy franków; w których znajduje się znaczna część pieniędzy złożonych przez księdza Mikoszewskiego, a przez tegoż ze składek zebranych a o które, jak wam wiadomo, niedawno zaczęła się zajadła walka pomiędzy tymże księdzem Mikoszewskim, i jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, komitetem zjednoczenia w Paryżu. Zdaniem naszém pieniądze rzeczone, złożone na cel powyższy, najpożyteczniéj zostały użyte, Zaraz w pierwszych dniach utworzenia się tego stowarzyszenia, podało prośb o stypendya pięćdziesięciu na sumę dziesięć tysięcy franków; to samo już dowodzi potrzeby rzeczonego stowarzyszenia; zwłaszcza, że liczba młodzieży kształcącéj się zagranicą co dzień prawie się powiększa. Myśl założenia tego komitetu należy, jak nas zapewniają, do Agatona Gillera. Komitet zaś kierujący stowarzyszeniem pomocy naukowéj składają: Ksawery Szlenker, Józef Kniatkowski, Ludwik Nabielak, Karól Ruprecht i Aleksander Chódźko. Na zastępców zaś powołani zostali: Seweryn Goszczyński, Radomicki i dr. Kazimierz Szulc. W organizacyi komitetu przyjęto zasadę doborów a nie wyborów. Komitet odnawia się sam przez się — przyczém w rachunek bynajmniéj nie wchodzi różnica przekonań politycznych; na tém zaprawdę neutralném polu wszystkie przekonania polityczne, choćby najsprzeczniejsze, godzić się pomiędzy sobą mogą i powinny. W innych krajach, gdzie przemieszkiwają Polacy, mogą się zakładać komitety filialne. Każdy członek stowarzyszenia obowiązany płacić rocznie najmniéj sześć franków. Nadmienić wreszcie wypada, iż w stowarzyszeniu powyższém nie ma ani rozpraw, ani sejmów. Cała rzecz zależy na zbieraniu funduszów i dzieleniu ich pomiędzy potrzebującą pomocy młodzież uczącą się. Przekonani jesteśmy, że każdy chętnie pospieszy z składką na tyle pożyteczny i szlachetny cel; co więcéj, mamy nadzieję, że i kraj w miarę możności datkiem swym do rozwoju téj instytucyi przyłoży się. Bo czasby już było otrząsnąć się z owych wstrętów do emigracyi, zwłaszcza, iż są one najzupełniéj niesprawiedliwe. Z usposobienia podobnego, jakie kraj ma do emigracyi, przedewszystkiém cieszyć się winna Moskwa. Ona to pierwsza na kazanie to dzwoniła; a powiedzmy szczerze, nigdy ono łatwiéj w umysł słuchacza nie wsiąknęło. Pisząc te słowa, nie mamy zamiaru wyzyskiwania na kraju współczucia jakiegoś, jak zawsze tak i tu pragniemy jedynie sprawiedliwości. Co prawda, łatwo jest zarzuty tworzyć, lub za drugimi je powtarzać, ale każdy bezstronny, kto tylko bliżéj w grunt rzeczy wejdzie, powstydzić się musi swych zarzutów i wyrzutów. Emigracya obecna, choć w znacznéj części złożyła się z ludzi młodych, a więc nie posiadających specyalnego wykształcenia, bo odebrać nie miała go sposobności, stoi jak dotąd o własnych siłach, zaradza sama własnym swym potrzebom, walczy z głodem i chłodem, uczy się, dobija się bytu i stanowiska, znosi z godnością przykrości życia wygnańczego, nie żaląc się nawet na obojętność dla siebie kraju. Czy podobnie postępowała i w podobném zapomnieniu żyła pierwsza emigracya? Nawet w własnym kraju uważani są za obcych, i gwałtownie ztamtąd wywożeni, jak tego niestety liczne przykłady widzieliśmy w Galicyi. Wyrzucają jéj jako zbrodnią zajmowanie się polityką, ale pytamy się, czy polityka, czy myśl o przyszłości ojczyzny naszéj ma być wyłącznym przywilejem i monopolem tylko tych, którzy w kraju pozostają? Ta żądza tak zwanéj polityki wyradza się z położenia każdego emigranta, który dusznie pragnie powrotu do kraju, a pragnie powrotu do kraju swobodnego. Trzeba to zrozumieć — można i należy zbyt gorączkowe wystąpienia hamować, ale nie potępiać ich lub karać wywożeniem z kraju. Wreszcie emigracyi nie należy uważać za obce ciało organizmowi całemu; nie przestała ona nigdy należeć do niego. Solidarność pomiędzy nią a krajem, jako jednorodnemi częściami, musi istnieć; a jakkolwiek emigracya z samego położenia swego nie może mieć przeważnego głosu na postanowienia kraju, zawsze powinien jéj głos być wysłuchany i na uwagę brany. Tymczasem są nawet tacy, którzy i tego prawa jéj zaprzeczają. Nie dziwimy się jednak temu, bo jakżeż wymagać solidarności pomiędzy krajem i emigracyą, kiedy jéj pomiędzy naszemi prowincyami dopatrzyć się nie możemy? Galicya prowadzi swą własną politykę, w któréj interesa swéj prowincyi wyłącznie ma na celu! Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie idą oddzielnie — nie ma pomiędzy niemi spójności. Zaledwie obydwie te prowincye zdobyły się na postawienie jednego wspólnego komitetu centralnego wyborczego, który, prócz ogłoszenia o swém istnieniu, dotąd najmniejszego znaku życia nie dał. Pod każdym niemal względem idą oddzielnie, a nawet, powiedzmy prawdę, z pewną zawiścią dla siebie. Nie chcemy więcéj odsłaniać téj naszéj słabéj strony — aby ktoś trzeci niedopatrzył jéj, a dopatrzywszy nie skorzystał — ale tymczasem złe istnieje. Prawda, że myśl jedności i solidarności in teoria pomiędzy nami istnieje — czyż to dostateczne jednak; należy żeby ona w miarę możności i w granicach możliwych była stósowaną. Tylu zawsze żyjemy nadziejami — nadzieja jedności i solidarności jest jedną więcéj, jaką żywić się będziemy z pragnieniem, by jak najprędzéj się urzeczywistniła.

Na zakończenie jeszcze parę słów o Dreźnie: Od wczoraj fatalny tu czas; wczoraj po raz pierwszy upadł śnieg połączony z nieustannym deszczem, jaki już drugi dzień nie ustaje. Tutejszy prorok metereologiczny przepowiada nam podobnie piękny czas na cały tydzień.

Zakłady polskie co chwila się tu mnożą. Istnieje tu, jak wiecie, fakryka papierosów, która pod przewodnictwem Jerzego Konopackiego coraz świetniéj się rozwija i coraz większém powodzeniem się cieszy. Zakłada się drakarnia polska, która już z pierwszym dniem grudnia ma być czynną; założoną została czytelnia polska przy domu komisowym polskim. Brak jéj uczuwał się już od dawna dotkliwie. Słychać nadto, że ma tu wkrótce być otworzoną księgarnia polska, jeżeli jéj przepisy miejscowe na przeszkodzie nie staną. Jak widzicie więc życie polskie, gnębione w kraju, na téj gościnnéj ziemi saskiéj znalazłszy przytułek, rozwija się i pracuje. Tylko o zjeździe dziennikarzy głucho. — Czyby projekt ten, jak wiele innych i jak zwyczajnie dzieje się u nas, zaledwie narodziwszy się, miałby już być na wieki wieków pochowanym? Znów śmierć porwała jednę ofiarę z Towarzystwa tutejszego pol-

Wiadomości literackie.

Nie spotkaliśmy się jeszcze w żadném z czasopism naszych, bądź to politycznych, bądź literackich, ani też w żadnéj z licznych do nich korespondencyi paryskich ze wzmianką o nowym, francuskim dramacie, który, obrawszy sobie za przedmiot ustęp z dziejów polskich, doczekał się, co trudniejsza i ważniejsza, przedstawienia na teatrze miasta Bordeaux dnia 2 kwietnia r. b. Dramat ten, napisany wierszem, w czterech aktach, przez pana S. Mégret, nosi tytuł Kościuszko ou la Pologne en 1794 (Paris, Michel Lévy frères, Libraires éditeurs, 1868). Szanowny autor, za co nie możemy mu być dość wdzięczni, pisał swój utwór dramatyczny, nie wiemy czy pierwszy, pod natchnieniem jak najgorętszego współczucia dla Polski, czego dowodem nie tylko już sam wybór przedmiotu, ale widoczne lubowanie się w bohaterskich i dodatnich postaciach ostatniego ustępu przeszłowiecznych dziejów polskich, połączone z odpowiednią intencyą kreślenia tém ciemniejszemi barwami postaci nieprzyjaciół Polski i jéj prawdziwych czy mniemanych zdrajców. Dobrym chęciom pana Mégreta nie mamy tedy nic do zarzucenia, ale za to żałujemy, że w jego poczciwym utworze trudno nam się dopatrzeć warunków i wymagań prawdziwéj wartości poetycznéj i dramatycznéj. Za mniejszy grzech poczytujemy autorowi, że w epokę powstania naszego narodowego z r. 1794 wprowadził anachronicznie, bez względu na prawdę historyczną, wszystkie postacie, których nazwy czy to z czasów Stanisława Augusta, czy téż późniejszych lub rychlejszych, dochodziły przypadkowém echem z odległéj Polski uszu i wiedzy francuskiego czytelnika. Za mniejszy jeszcze, powtarzamy, błąd dramatu pana Mégreta poczytujemy, że Kościuszko, Stanisław August, Fersen, Suwarow, Igelström, prymas Podoski, Kazimierz Puławski za kulisami, córka jego z zapożyczoném od Mickiewiczowego Wallenroda imieniem Aldony, znajdują się bez względu na czas i miejsce bohaterami, uczestnikami czy ofiarami jednéj i téj saméj intrygi, — choć autor, obierający sobie za przedmiot czasy tak bliskie jeszcze stósunkowo pamięci współczesnych i tak dobrze im znane, powinienby się, mimo wszelkich licencyi poetyckich, obliczać ściśléj nieco z dziejową prawdą. Co więcéj, tolerancya nasza względem pana Mégret idzie nawet tak daleko, że nie mamy mu za złe, iż w kłopotliwéj wątpliwości, jaką właściwie żołnierz obozu Kościuszki wyznawał wiarę, robi go poganinem i że zaraz w pierwszéj scenie pierwszego aktu kładzie kosynierowi Kopekowi z pod Racławic w usta wykrzyknik:

> „Assez, par Perkunas, mets qu'elle vient du ciel!
> Voila.“

Wszystko to uważamy za drobiazgi równéj względności godne, z jaką choćby najsurowsza krytyka powija okręty przybijające do pustyń czeskich w Zimowéj Baśni Szekspira. Co jednakże w dramacie pana Mégreta, mimo wszelkiéj względności i sympatyi dla jego utworu, w żaden sposób próby krytycznéj wytrzymać niezdolne i co go zniża do rzędu dyalogowanych, lirycznych deklamacyi bez wszelkiéj wartości dramatycznéj, to, wyraziwszy się łagodnie, najzupełniejsza od początku do końca mglistość w kreśleniu sytuacyi, charakterów występujących osób, wreszcie niezgoda z samym sobą, którą z nich właściwie obdarzyć rolą głównego bohatera sztuki. Według tytułu ma nim być Kościuszko; w ciągu akcyi saméj wychodzi nań raczéj idealna i mistyczna postać Aldony, pięknéj i młodéj córki Puławskiego, znajdującego się w więzach Stanisława Augusta za znany zamach na osobę królewską. Aldona wychodzi tu na rodzaj anioła opiekuńczego Polski, w razie potrzeby na deus ex machina, ukazując się niemniéj w obozie moskiewskim, by podsłuchiwać tajemnic zdradnych umów króla i Podoskiego z Fersenem i Suwarowem, jak w obozie Kościuszki, by zdrady owe odkrywać i ostrzem sztyletu rozpruwać szkaplerze, w których się kryją dowody knowań referendarza. Widać ją daléj niemniéj na balu dworskim w Warszawie, by wydobyć ojca z niewoli moskiewskiéj czy królewskiéj, jak na polu walki, w któréj ostatecznie ginie pod Maciejowicami. Kościuszko jest jakoby tylko przyczepką tego światłego meteoru, słucha jéj skinień, uwalnia od hańbiącéj śmierci schwytanych w owym obozie króla i Podoskiego; ukazuje się przy jéj boku na balu dworskim w Warszawie, który się w trzecim akcie zamienia na powstanie warszawskie, dostaje się wreszcie przy jéj trupie do niewoli na polu bitwy maciejowickiéj, wskazany Moskalom przez zdradę króla. — Królowi i Podoskiemu dostały się w dramacie pana Mégreta rola postaci czarnych, Podoskiemu mianowicie, który dzięki nadmiarowi owéj czerni, jaką go autor zawalał, wznosi się niemal do godności trzeciego bohatera dramatu. Podoski knowa wszystkie zdrady, Podoski utrzymuje króla na drodze zepsucia, Podoski wreszcie, widząc chwilowy tryumf powstania, ofiaruje Kościuszce zdradliwie swą pomoc; Podoskiego nakoniec skryta ręka zgładza ojca Aldony, Puławskiego. — Stanisław August, pominąwszy pewne sercowe zapędy dla Aldony, pominąwszy daléj sporadyczne porywy osobistéj i królewskiéj godności w obec zbyt kategorycznych wystąpień Igelströma, obdarzony prawie tą samą dozą ujemności, co Podoski. Macza rękę w zdradliwych układach z Fersenem, wiąże i wysyła na śmierć ojca Aldony, wydaje wreszcie samego Kościuszkę na polu bitwy Maciejowickiém Moskalom. — O innych postaciach dramatu, jak Igelströmie, księżnéj Czariska, chorążym Ożarowskim, żołnierzach Kopeck, Raska, Sanock i Soltik nie będziemy się więcéj rozpisywali. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, poweźmie czytelnik przekonywające wyobrażenie o mglistości treści i przebiegu faktycznego dramatu pana Mégret, nie mówiąc już o prawdzie psychologicznéj występujących w nim charakterów. Podobne sprzeczności i mglistości pojawiają się i pod względem sytuacyi. Jaka logiczna konieczność wiedzie króla w mnichowskiém przebraniu do obozu Fersena a następnie jako jeńca do obozu Kościuszki; zkąd ów słaby król, zagrożony hańbiącą śmiercią, zdobywa się w obec wodza powstańców na usłuchane przezeń Je le veux królewskie; jaką koleją zmiennych uczuć ów król, kłócący się na dobre z Igelströmem na balu dworskim, ukazuje się konno na polu bitwy Maciejowickiém w orszaku Suwarowa, Denisowa, Fersena, Repnina, Igelströma, aby im palcem i silnym głosem wskazywać Kościuszkę „le généralissime!“ — wszystko to rzeczą niewytłómaczoną. Nie wytłómaczeńszą jeszcze, zkąd n. p. Kościuszko, wśród wojny z Moskwą, w czasie władania Moskali w Warszawie, dostaje się do stolicy na bal dworski, aby zamieniać z Igelströmem w obecności królewskiéj wcale niedelikatne impertynencye, jak n. p. „Tais toi Russe!“ lub „Tu n'es qu'un chef de bande“ i zkąd ma czas, możność i sposobność wydobycia się z tak niebezpiecznego towarzystwa, by stoczyć bitwę Maciejowicką, wpaść pod jéj koniec w ręce moskiewskie i przypieczętować koniec dramatu wykrzyknikiem: „Non! La Pologne est morte!“ Podobnych zagadkowości i sprzeczności sytuacyjnych w dramacie pana Mégreta znalazłoby się więcéj, gdybyśmy, nie poprzestając na tém, cośmy powiedzieli, chcieli się rozpisywać daléj nad tym utworem, który, będąc pomnikiem dobréj i poczciwéj dla nas chęci, nie jest niestety takimże samym pomnikiem poetyckiéj wartości.

skiego. W dniu 31 października po długich cierpieniach, umarła Marya z baronów Rosenow hr. Grabowska. Nieszczęśliwa ta rodzina w ciągu kilku miesięcy traci już trzecią osobę z nielicznego grona swego. Pogrzeb, na który zebrali się licznie mieszkający tu rodacy, odbył się w dniu 2 listopada. W téj chwili dowiaduję się o śmierci Adolfa Maltzahna, w dniu 7 bm. zmarłego. Zmarły, należąc uczuciami i duchem do nas, spokrewniony był z zacną rodziną Cieszkowskich w Poznańskiém.

Paryż, 10 listopada.

Z. Na emigracyi wykłady po szkołach i naukowych zgromadzeniach już się rozpoczęły. Na stole przedemną leży mnóstwo drukowanych sprawozdań z czynności zeszłorocznych rozmaitych emigracyjnych instytucyi, jak szkół paryskich, szkoły pana Zabielskiego w Tuluzie, Towarzystwa lekarzy polskich w Paryżu, stowarzyszenia kapłanów polskich na wychodźtwie, gmin, Towarzystw wzajemnéj pomocy i współdziaławczych itd., ale tego bogatego żniwa dziś już nawet dotknąć nie mogę. Ograniczę się na kilku pobieżnych tylko wiadomościach i krótkiém wspomnieniu o świeżych kilku książkach, których ukazanie się należy i mnie podać do wiadomości, tak, niestety! małolicznych i wcale do kupienia nowéj książki nieskwapliwych polskich czytelników. A jednak, jednak! jak ważną jest literatura dla narodu pozbawionego niepodległego bytu!... A literatura ta kwitnąć nie może przy niezrównanéj dla niéj obojętności dzisiejszego naszego ogółu... My tu, choć emigranci, a jednak ostatni grosz dobywamy, by zaprenumerować gramatykę szanownego ks. Malinowskiego, i krajby téż nie powinien być obojętniejszym na książki na emigracyi wychodzące. Uważam za mój obowiązek i z méj strony przydać uderzenie siekiery, by przerąbać te lody, co zalegają dziś zdrzymniętą równinę polskiéj umysłowości.

Do nowin bieżących należy wiadomość o zamianowaniu ziomka naszego dr. Łaskowskiego przez tutejsze ministeryum oświaty (jak w Niemczech mówią) priwat-docentem anatomii, przy paryskim fakultecie medycyny. Płyn, przez tegoż rodaka naszego wynaleziony dla konserwowania trupów, został również ostatecznie adoptowanym przez tutejsze anatomiczne muzea. Szkoła, założona przez p. Zabielskiego w Tuluzie, otrzymała uznanie rządu i subsydya. W Londynie zakłada się polska drukarnia na 5 szelingowe akcye.

W księgarni Luksemburgskiéj w Paryżu (rue de Tournon, 16) wyszło w tym roku kilka tomów zasługujących na uwagę: do tych zaliczam IV tom zupełnego wydania dzieł Adama Mickiewicza (wydanie dokonane przez dzieci autora); drugi tom wstępny Agatona Gillera Historyi Powstania Narodu Polskiego, w 1861 do 1864 r. i tegoż jeden tom pod tytułem Polska w Walce; Mierosławskiego tom V Historyi Powstania w 1831 r. — Znacie już zapewne drugi tom historyi Gillera. Jest to dalszy ciąg zbioru artykułów i dokumentów dotyczących dziejów ostatniego powstania, kompletujący niejako drogocenny arsenał materyałów, które i Gillerowi samemu i jego współzawodnikom w pracach nad wyświeceniem wypadków téj, tak nas jeszcze bliskiéj, a tak krwawéj epoki, posłużą. Znakomity wasz współpracownik B. Bolesławita wspomniał już o Polsce w Walce, to jest powodem, że nad wdzięcznym tym i nauczającym tomikiem dłużéj zastanawiać się nie będziemy; pozwolimy sobie tylko zacytować kilka wierszy z pieśni powstańczéj przytoczonéj w opisie „Przegranéj pod Rudnikami.“ Wiersz tu nie wymyślony, ale piękna siła uczucia pokrywa wady formy. Oto jak zbiedzeni żołnierze świętéj sprawy krzepią serce, by odegnać ducha pokusy, co im wśród ich nieopisanych cierpień stawi przed oczy ponętę carskiéj amnestyi:

> Car, w litości nieprzebrany,
> Raczył życie nam darować,
> Jeżli zechcem swe kajdany
> Znowu przyjąć i szanować
> . . . .
> . . . .
> A cóż rzekłyby te mary
> Pomęczonych naszych braci,
> Co są dotąd silnéj wiary
> Że ich zasług kraj nie straci?
> A co rzekłyby te matki,
> Gdyby polskiéj krwi ostatki
> Tak niegodnie się shańbiły?
> . . . .
> . . . .
> A więc żadnych paktów z wrogiem!
> . . . .
> Precz z amnestyą, bijmy wroga,
> To jedyna mężnych droga!.....

Tom V Mierosławskiego tém się różni od poprzednich, że w nim autor zeszedł, jeżli można było, jeszcze niżéj, aniżeli w poprzednich, ze stanowiska bezstronności i rozwagi, jakie przystoi szanującemu siebie historykowi; styl tu jeszcze bardziéj napuszony i pamfleciarski niż gdzieindziéj, a w całéj pracy panuje taki ton prawdy, że dokumenta, nawet zkąd inąd znane, wydają się tu fałszywemi, dla tego jedynie, że na nie się powołuje Mierosławski. — Przyznaję, żem jeszcze nie miał siły przeczytać całego tomu.

Tom IV Mickiewicza zawiera w liczbie prac znanych (jak: Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego, Pierwsze Wieki Historyi Polskiéj, z przedmową L. T..., Artykuły Polityczne i Literackie) kilka zupełnie nowych a nauczających urywków i prac. Najwspanialszemi z nieznanych dotąd utworów Mickiewicza są dwie glossy prozą pisane, z których jedna nosi tytuł: „Słowa N. Panny,“ a druga, „Słowa Chrystusa.“ Chcąc z wieszczych tych ustępów zacytować cokolwiek, trzebaby zacytować oba w całości; czego tu uczynić nie możemy.

Mickiewicz był tak głęboko myślącym i tak wielkim, że i najulotniejsza z jego myśli na głębsze zbadanie zasługuje. Jakże głębokie jest np. owe dwućwiartkowe studyum nad „Elekcyą Nerwy,“ mistrzowskiém skreślone piórem? jak trafnem a zwięzłém ocenienie dalekiéj już od nas chwili, kiedy „ze śmiercią ostatniego z Flawianów... zdało się wszystkim, że znowu Senatus Populusque Romanus wchodzi w swoje prawa... Wielka i poważna liczba Rzymian wystąpiła z przypomnieniem, niosąc przed sobą wywołany dawny ideał.... Wszakże, mimo całéj téj chęci odżywienia dawnego stanu rzeczy, przekonano się wkrótce.... że nie podobna było myśleć o wskrzeszeniu władzy konsularnéj; sami konsulowie pierwsi od niéj uciekli...“ Był Rzym, lecz Rzymian już nie było; wybrano więc nowego cezara. Zywila jest także kilkoćwiartkowa tylko, lecz potężnemi uderzeniami dłuta ze starożytnéj litewskiéj skały wykuta powiastka: Zywila, córka litewskiego książęcia Koryata, własnemi rękoma przebija kochanka, który pana swego i kraj zdradził, aby ją wybawić od śmierci, jaką na nią ojciec gotował, a zgładziwszy Koryata i oczyściwszy miasto od wrogów, „Ojcze mój! zawołała i padła bez duszy.“ Do innych rzeczy nowych należą „O projekcie Dziennika francuskiego;“ „Myśli moje o sejmie polskim;“ „Projekt obrony przed sądem berlińskim (w 1847 r.);“ „Przemowa przy rozdaniu nagród uczniom szkoły Narodowéj polskiéj.“

Nie możemy opuścić téj księgarsko-literackiéj materyi, nie przypomniawszy czytelnikom, że w księgarni Luksemburgskiéj znajduje się do zbycia jeszcze większa część wydania dzieła p. t. Messages Polonais au Parlaments d'Europe, 1868 (zbiór dokumentów do Barskiéj konfederacyi), które się sprzedaje w celu pokrycia kosztów obchodu w Paryżu rocznicy stuletniéj walki naszego narodu. W téjże księgarni wyszło kazanie ks. Déguerry miane w kościele św. Magdaleny w czasie wspomnionego obchodu i nową metodą przez znanego w kraju filantropa i dobroczyńcę ludu, ułożony Elementarz, z którego pomocą nieumiejętni nawet, bez żadnéj od nauczycieli pomocy mogą się w krótkim czasie nauczyć „czytać, pisać i liczbować.“ Metoda ta zależy na tém, że uczący się razem poznaje prawidła czytania i pisania, bo pisząc uczy się czytać, a obok każdego wyrazu znajdujący się, ładny rysuneczek obrazowo natychmiast wpaja mu w umysł dokładne znaczenie wyrazu. Wydanie tego elementarzyka jest nader staranne, a tytuł onego: „Krótki Elementarz do Samouctwa, w czytaniu, pisaniu i liczbowaniu.“ Autor ma nadzieję, że rozpowszechnienie tego elementarzyka pomiędzy ludem więcéjby pomogło w kwestyi podniesienia oświaty, aniżeli wiele istniejących szkółek, a przytém oszczędziłoby kosztów. O ile pomysł ten jest praktycznym, doświadczenie tylko wykazać może.

Od narodowéj literatury do sztuki ojczystéj wszak niedaleko! Pozwólcież mi tedy powiedzieć wam słów kilka o rodaku naszym, artyście malarzu p. Maleszewskim, tém bardziéj, że mi wstyd, doprawdy! żem o nim dotychczas nie wspomniał, podczas gdy najpochlebniejsze dlań recenzye o jego pastelowych utworach spotykać mi się już po kilkakroć zdarzało w najpoważniejszych tutaj organach artystycznéj krytyki. Powiedziałem o p. Maleszewskim, że jest malarzem — choć mu się rzadko zdarza malować olejno — bo zaprawdę pastelowe jego roboty są prawdziwemi obrazami, tyle w nich życia, siły i kolorytu. Krytycy tutejsi znają i chwalą głównie te z prac p. Maleszewskiego, które się znajdowały na rozmaitych tutejszych wystawach, jak np. portrety: cesarzowéj Eugenii, panny Adeliny Patti, dzisiejszéj margrabiny de Caux; obraz: kobieta w kąpieli (Baigneuse). Myśmy znali p. Maleszewskiego jeszcze z Warszawy i Krakowa, gdzie prace jego już były ocenione; nie mniéj przeto szczerze z tego się cieszymy, iż potrafił on sobie pozyskać trudniejsze uznanie cudzoziemców, najsurowszych krytyków stolicy świata. Do zupełnie nowych utworów naszego rodaka-artysty należą znowu portrety: panny Nilson, znanéj tutejszéj śpiewaczki, w stroju Ofelii; księżnéj Metternich, austryackiéj ambasadorowéj; obrazek rodzajowy pełen wdzięku: L'Amour Captif. Portrety, szczególniéj kobiece p. Maleszewskiego, pełne rzeczywistości, a zarazem z lekka upoetyzowane, co zważywszy na przywileje pastelowéj roboty, przypominającéj epokę największego wykwitu salonowéj galanteryi, za złe mu wcale braném być nie może. Pastel surowy byłby niewdzięcznym, bo przeczyłby własnéj naturze. O obrazie większych rozmiarów, Naśladowanie Aniołków Murilla, unoszących cierniową Polski koronę, o którym nam znawcy dużo dobrego mówili, rozpiszemy się szerzéj inną razą, gdy go w lepszém świetle ujrzymy, dziś bowiem wisi tak, że cokolwiekbyśmy o nim powiedzieli, byłoby jurare in verba magistri. W każdym razie talent p. Maleszewskiego nie należy do zwyczajnych; na poparcie od narodu nawet w dziedzinie sztuki bogatszego niż nasz zasługuje; o ile zaś znamy narodowe uczucia p. Maleszewskiego, przekonani jesteśmy, że zachęta od rodaków większąby dlań była nagrodą, aniżeli złoto przez cudzoziemców sypane. Pan Maleszewski jako artysta tém dla nas winien być cenniejszym, że uprawia rodzaj dziś w Polsce zupełnie zaniedbany.

Niech więc kraj względów swych nieodmawia p. Maleszewskiemu, który pracą ciężką i sumienną — pomimo wielkiego, niezaprzeczonego talentu — dobija się gorliwie zasługi. My p. Maleszewskiemu z głębi duszy serdecznie życzymy owego zainteresowania się kraju, którego on, jako patryota i wygnaniec, tak żywo pragnie. Szczęść Wam Boże! artysto-rodaku!...

PRUSY.

✽ **Berlin**, 11 listopada. Zwołanie rady związkowéj, które pierwiastkowo około połowy bieżącego miesiąca nastąpić miało, nastąpi dopiero na dzień 30 b. m. W dwutygodniowych obradach ma pomieniona rada załatwić bieżące sprawy, tak że czas od stycznia począwszy użyty być ma na ustanowienie projektów, mających być przedłożonemi sejmowi Rzeszy. Pod względem zwołania sejmu Rzeszy nie postanowiono dotąd nic stanowczego, nastąpi to atoli prawdopodobnie albo w ostatnich dniach miesiąca lutego, albo w pierwszych miesiąca marca.

Wiadomość, że depesza okólna barona Beusta, którą tenże wystósował do wszystkich dworów ze względu na orzeczenia swe w komitecie obrony krajowéj, i tu odczytaną została, potwierdza się; natomiast fałszem jest, że tu ztąd na ową notę odpowiedziano, gdyż do podobnego kroku depesza pomieniona nie dawała żadnego powodu.

Najświeższy numer Provinzial-Correspondenz zamieszcza dłuższy artykuł o niedoborze w budżecie na rok 1869. Za powód niedoboru podaje ów organ ministeryalny na pierwszém miejscu składki dla Związku Północno-niemieckiego, na co Prusy same 2,600,000 tal. nad etat potrzebują. Pod względem pokrycia niedoboru pisze organ półurzędowy: „Szczęśliwym sposobem nasza administracya finansów była w stanie zrzec się tak podwyższenia podatków, jak i nowéj pożyczki lub zwiększenia istniejącego długu, pokazuje się, iż jest wykonalném, niedobór pokryć zapasami, znajdującemi się tak w gotowiźnie jak i w papierach walor mających, o których minister skarbu izbie poselskiéj w mowie swéj bliższe dał objaśnienia. Niedobór zatém pruskiego budżetu, o którym tyle mówiono, pokryty będzie bez podwyższenia podatków i zwiększenia długów państwa za pomocą środków rozporządzalnych, przez użycie których nie można się obawiać żadnego zastoju lub przeszkody w gospodarstwie naszém finansowém.... Postawione ze strony złośliwéj twierdzenie, że polityka pokojowa Prus ma swój powód w kłopotach finansowych państwa, upada samo przez się, gdyż oczywiście żadne kłopoty nie istnieją, któreby wpływać mogły na wolność postanowień i ruchów rządu. Polityka berlińskiego gabinetu powoduje się jedynie życzeniem, ażeby Niemcy poświęciły się w pokoju rozwojowi swych politycznych i ekonomicznych stósunków, i żeby przyjazne stósunki do mocarstw ościennych nie zostały zakłócone.“

Onegdaj był dany jeden z większych obiadów u dworu, na który pomiędzy innymi zaproszeni zostali i trzéj marszałkowie izby poselskiéj. Podług korespondencyi ztąd do Frankfurter Ztg miał przy téj sposobności JKMość wypowiedzieć do pierwszego marszałka izby oczekiwanie, że nowa sesya będzie miała z pewnością zadowalniający przebieg i przyczyni się do usunięcia trudności, z jakiemi administracya finansowa bez swéj winy ma do walczenia. On, król sam, niczego nie życzy sobie goręcéj, jak ochronić kraj od wszelkiego nowego podatku; czasy poprawić się muszą, gdyż nic nie zagraża zakłóceniu pokoju.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia plenarnego, mającego się rozpocząć o godzinie 11 przed południem, zamieszczono: 1) odczytanie interpelacyi posła doktora Lőwego, tyczącéj się konwencyi wojskowéj z Rosyą; 2) obrady końcowe nad projektem do prawa, tyczącym się oclenia obcych towarów jarmarcznych w Frankfurcie n/O.; 3) rugi wyborcze. Obrady nad budżetem rozpoczną się prawdopodobnie w sobotę.

Księgarz i właściciel drukarni Jancke z Kołobrzega przysłał izbie poselskiéj petycyą, opatrzoną w 132 podpisy księgarzy i drukarzy, o zniesienie w pruskiém prawie prasowém z dnia 12 maja 1851 roku paragrafów, będących w sprzeczności z prawem procederowém, przyjętém przez sejm Związku północno-niemieckiego, i o zniesienie podatku stęplowego od gazet.

Układ pocztowy pomiędzy Związkiem północno-niemieckim i państwami południowo-niemieckiemi z jednéj strony a Włochami z drugiéj został wczoraj podpisany przez pełnomocników odnośnych państw. W poniedziałek rozpoczęły się także konferencye pomiędzy pełnomocnikami Związku północno-niemieckiego a pełnomocnikami W. Brytanii o zawarcie podobnego układu pocztowego. Ze strony Anglii biorą w pomienionych konferencyach udział panowie William Page i Mac Lean, obydwaj wyżsi urzędnicy pocztowi.

Dobra koronne w Prusach wynoszą 1,363,631 morgów ziemi, zatém blisko 65 mil kwadratowych i przynoszą 3,200,000 talarów dochodu. Lasy zaś zajmują 10,170,251 morgów, czyli około 480 mil kwadratowych.

W końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Berlina w powrocie do Petersburga wielka księżna rosyjska Helena.

Francuski ambasador u dworu tutejszego Benedetti powróci jutro z Paryża.

Księżę Galizin i rosyjski jenerał Nowosilców przybyli z Petersburgu.

FRANCYA.

✽ Paryż, 9 listopada. Rząd jest bardzo niezadowolniony ze składek zbieranych na przyszły pomnik dla Baudina, który ma przypominać zamach stanu, dokonany przez obecnego cesarza 2 grudnia. Sprawa ta o tyle jest dla rządu nieprzyjemną, że przy zbieraniu składek połączyły się wszystkie stronnictwa opozycyjne, nie wyjmując nawet orleanistów. Wszystkim tym objawom, odsłaniającym jak najciemniejszą stronę cesarstwa, chce rząd od razu koniec położyć. Baudin był socyalistą, to téż dzienniki urzędowe i półurzędowe straszą tutejszy stan ludzi trzeci pogróżką komunizmu. Wczorajsze numery dzienników Avenir national i Tribune zostały zabrane z powodu ogłaszania dalszych składek na pomnik, to samo dzieje się z innemi pismami tak w Paryżu, jak na prowincyach. W Lyonie zabrano z tego samego powodu pismo Discussion. Liberalne dzienniki oburzają się na te niczém nieuzasadnione konfiskaty, które się często odbywają nie w przytomności redaktorów i bez podania jakichkolwiek bądź powodów ze strony policyi, jak się to stało przed kilku dniami w redakcyi Avenir national. France, która w sprawach wewnętrznych zachowuje zawsze stanowisko konserwatywno-liberalne, pisze z powodu tych składek następnie: „W każdym czasie widzieliśmy to samo u wszystkich partyi. Stronnictwo liberalne wzniosło za restauracyi pomnik jenerałowi Foy. Pod rządami Ludwika Filipa doznał tego zaszczytu Kazimierz Périer. Publiczną składką zapłacono późniéj pomnik Godefreda Cavaignaca. W najnowszych czasach przyjaciele cesarstwa uczcili posągiem pamięć ministra Billaulta. Dlaczego nie mielibyśmy przyznać drugim prawa, z którego sami korzystamy? Oczywiście z subskrypcyi, którą obecnie rozpoczęto, przebija się widocznie nieprzyjazny charakter stronnictw. Demokracya zajęła znowu swe dawniejsze stanowisko, nowych wolności używa jedynie za broń przeciw instytucyom cesarstwa. Ubóstwia ona mężów i nauczycieli z czasów anarchii, kiedy nasza społeczność niele dwie nad przepaścią stała. Znane jest nam to niebezpieczeństwo, które zagraża wszystkim konserwatywnym interesom. Szanujmy wolność naszych przeciwników; ale położenie jest dwuznaczne, niechaj się więc wszyscy dobrzy obywatele mają na baczności, ażeby niebezpieczeństwo zażegnać.“ Constitutionnel stawa równie w obronie rządu, tłómacząc swoje zapatrywanie na zamach stanu 2 grudnia 1851 r. Republikanie byli przy prawie, dopóki to prawo było zobowiązujące i umiało się ostać o własnéj sile. Skoro raz upadło i nowe na jego miejsce zostało zaprowadzone, to téż wszystkie demonstracye republikanów, przyjmujące znaczniejsze rozmiary, muszą być, jako cesarstwu szkodliwe, powściągane.

Konfiskaty dzienników liberalnych mnożą się bez liku. Niektóre ulegają konfiskacie nieledwie co dzień. Ażeby przyjść w pomoc w ten sposób dotkniętym pismom, ma się utworzyć komitet. Dzisiaj odbyło się w tym celu pierwsze zebranie u adwokata Crémieux, na którém mieli być obecnymi pp. Jules Favre i Prévost-Paradol. Rezolucye swoje mają ci panowie umieścić w Avenir national. Procesa dzienników i dziennikarzy są w obecnym czasie liczniejsze, aniżeli kiedykolwiek. Najwięcéj zajmują się tu procesem między redaktorem Pays, panem Cassagnac, a redaktorem Avenir w Auch, panem Lissagaray. Pan Cassagnac wcale się nie stawił, pana Lissagaray bronił pan Picard, ale napróżno, bo oskarzony został skazany na 2500 franków kary. Pan Cassagnac opłacił jednakowoż dość drogo wygraną, Lassagaray bowiem nie szczędził słów, ażeby zohydzić rządowego stronnika, między innemi nazywał go „le rois des drôles,“ — „Marfori de la polique.“ Wychodząc z sądu został pan Lassagaray powitany przez licznie zgromadzony lud, który go odprowadził do jego pomieszkania.

Agitacya rządowa przy wyborach przynosi wcale pożądane owoce. W departamentach Manche i Charente przeszli znaczną większością kandydaci rządowi.

Gaulois zamieszcza list niejakiego Carulla, sekretarza księcia Madrytu, że Don Karlos nie miał żadnego udziału przy napisaniu broszury, wyszłéj pod tytułem „Anarchia w Hiszpanii.“

Królowéj Izabelli chciano urządzić w hotelu, który zamieszkuje, kaplicę, gdzieby jéj kapelan mógł mszą św. odprawiać. Monarchini jednakowoż nie zgodziła się na to i słucha mszy św. w kościele St. Germain l'Auxerrois.

HISZPANIA.

✽ **Madryt**, 8 listopada. Rząd prowizoryczny traci dotąd drogi czas, usiłując pogodzić unionistów, progresystów i demokratów w kwestyi wyboru przyszłéj formy rządu. W tych dniach komitet złożony z dwunastu osób miał wygotować do narodu manifest, zalecający formę monarchiczną. Tymczasem czynności jego spełzną prawdopodobnie na niczem. Przedwczoraj bowiem wystąpił z niego demokrata Garcia Ruiz, który pociągnął za sobą swoich politycznych przyjaciół Riverę, Martos i Becerrę. Panu Olozaga udało się wprawdzie utworzyć drugi komitet z wykluczeniem demokraty Garcia Ruiz, co może doprowadzi ostatecznie do połączenia stronnictw. W nowym tym komitecie są reprezentowani unioniści i progresyści przez panów Olozaga, Cantero, Ulloa, Vega Armijo, Aguirre i Rios Rosas, demokraci zaś przez panów Rivero, Martos, Becerra i Questa. Od ich uchwał zależeć będzie ogłoszenie prawa wyborczego i zwołanie sejmu. Mają także roztrząsać sprawę o wyborach prowincyonalnych i obwodowych. Przeciw temu powstają demokraci, sądząc, że rząd miałby za wiele sposobności do mięszania się w wybory, gdyby się miał zajmować nawet urządzeni okręgów wyborczych i wnoszą, ażeby każda prowincy bez względu na jéj ludność dziesięciu deputowanych obierała; każdy z wyborców ma na karteczce napisać dziesię nazwisk; wyspy Antylskie, Filipińskie i Balearskie ma tworzyć po jednym okręgu wyborczym. Według projektu demokratów kartezy liczyłyby razem 500 deputowanych.

Jakkolwiek projekta stronnictwa demokratyczneg może nie zupełnie odpowiadają potrzebom kraju, to demokraci zyskują jednak z każdym dniem na wziętości i n zwolennikach. Korzystają oni z chwiejności rządu prowizorycznego, którego postępowanie widocznie charakteryzuje brak stanowczości, zakładają liczne pisma polityczn wydają odezwy, zwołują publiczne zgromadzenie i rozszerzają wszędzie, w wszystkich warstwach ludności, swoj zasady, nabierając tém samém coraz większego wpływu n sprawy publiczne. Wczoraj czytano na rogach ulic proklamacyą wzywającą, ażeby wynieść na tron starego E parterę. Proklamacya ta kończy się słowy: „Niech żyj nasz król don Baldomero II!“ Zdaje się, że demokra nie mieli przy tém nic innego na celu, jak tylko wywoła niepewność w umysłach i korzystać z podzielonéj opini W tych dniach zamierzał podobno rząd prowizoryczn rozwiązać gwardyą narodową, do czego go skłaniają ju same względy finansowe. Zdaje się jednak, że to mu si tak łatwo nie uda i że spotka się w téj mierze z siln opozycyą demokratów, którzy gwardyą narodową uważaj za swoją armią i nie mało na nią liczą. Śpiewak Tamberlic, znany demagog, tworzy legion z akademików.

W Madrycie panuje jak największy spokój i porządek natomiast przyszło do rozruchów w miastach południowych. W Sewilli rzucono się z kijami i kamieniami na kilku ludzi, którzy dawniéj należeli do policyi i po ra pierwszy od wybuchu rewolucyi odważyli się pokazać n rynku. Ludzie ci ratowali się ucieczką, ale lud wzburzony nie zaspokoił się tém, zgromadził się przed ratuszem i wymógł na magistracie przyrzeczenie, że zakaż dawniejszym policyantom pokazywać się na miejscach publicznych.

Wczoraj wieczorem na godzinę ósmą zwołano publiczne zgromadzenie na sali tutejszéj opery, gdzie miał wystąpić z mową Castelar. Na ten cel rozdano 3000 kart, atoli gdy już około godziny czwartéj zebrało się na placu przeszło 10,000 ludzi, uznano za stósowne odroczyć zgromadzenie, obawiano się bowiem rozruchów. Przedmiot, który Castelar chciał poruszyć, jest niewiadomy.

W Xeres i Acoy przyszło do rozruchów z powodu przywrócenia cła od tabaki i soli. W Aldanuera rzucono się na własność prywatną, ścinano drzewa oliwne i podkładano ogień pod budynki gospodarskie.

Temps donosi, że w Madrycie zamyślają demokraci zwołać mityng, na który mają być zaproszeni Rivero, Martos i Salmeron. Przywódzcy ci stronnictwa demokratycznego mają publicznie oświadczyć, czy są szczerymi zwolennikami formy republikańskiéj. Gdyby się mieli oświadczyć za monarchią, wtedy demokraci wydadzą odezwę do swego stronnictwu, że ich wykluczają i zawezwią do wyboru innych naczelników.

Przedwczoraj odprawiono żałobne nabożeństwo za duszę marszałka O'Donnella w rocznicę jego śmierci w kościele Atocha. Zebrała się na niém znaczna liczba mężów z wszystkich stronnictw i prawie wszyscy członkowie rządu prowizorycznego.

Correspondencia pisze, że niedługo przyjdzie do zupełnéj zgody między rządem hiszpańskim a rzeczami pospolitemi południowéj Ameryki. Stany Zjednoczone są w téj mierze pośrednikami.

MOŁDOWOŁOSZA.

✽ Dzienniki zgodnie utrzymują, że, jak na teraz, jedynym ważnym punktem zagrażającym pokojowi jest Rumunia i podejrzana postawa rządu tego kraju względem Porty i Austryi. By nieco rozjaśnić ciemne sprawy Rumunii, którą Kreuz Ztg trafnie nazwała kałamarzem pełnym atramentu, przytoczymy tu korespondencyą Augsburgskiéj Allg. Ztg z Bukaresztu o stronnictwach politycznych w tym kraju. „W Księstwach Naddunajskich, powiada korespondent, stoją naprzeciw sobie dwa stronnictwa, których różnice opinii nie tyle dotyczą spraw wewnętrznych, ile raczéj polityki zagranicznéj Rumunii. W oczekiwaniu wypadków, jakie przynieść ma przyszła wiosna, ludność rumuńska już teraz podzieliła się na dwa wielkie obozy, które walczą z sobą w dziennikach, kawiarniach i przez demonstracye publiczne. Jedno z tych stronnictw złożone z rządu i jego popleczników, zwróciło swe sympatye ku Prusom, z których pomocą spodziewa się nie tylko zdobyć zupełną niepodległość Rumunii od Porty, ale nadto utworzyć Królestwo, które pod berłem Karóla I obejmować ma wszystkie kraje zamieszkane przez Rumunów, a zatém Wołoszczyznę, Multany, Bessarabią, Bukowinę, Siedmiogród i Banat. Że zaś takie rzeczy nie tworzą się bez wojny, więc stronnictwo rządowe jest zarazem stronnictwem wojny i przyjęło za godło: „Zbroić się i broń skupować.“ Ściąga téż broń wszelkiego rodzaju z Prus, Belgii, Anglii, potajemnie z Austryi, a nawet z Ameryki, zkąd oczekuje 15 tysięcy karabinów Peabody. Stronnictwo to liczy także na pomoc włoskiéj partyi ruchu, z którą oddawna jest w stósunkach. Ono także urządza w całym kraju składki narodowe na kupno broni. Organami jego są dzienniki ministeryalne Romanul, Sentinella i Etoile d'Orient. Drugie stronnictwo składa się z bojarów i ludzi, którzy nie chcą lekkomyślnie stawiać całéj przyszłości Rumunii na kartę, to jest czynić zależną od niepewnych rezultatów wojny. Są więc oni za utrzymaniem pokoju i umiarkowanym a ostrożnym rozwojem zasobów kraju. Pamiętając, że swoją teraźniejszą jedność polityczną i niezależność, Rumunia zawdzięcza wyłącznie mocarstwom zachodnim, zwłaszcza Francyi, od nich téż, a nie od Prus oczekują zbawienia kraju. I to stronnictwo życzy sobie połączenia wszystkich Rumunów, ale nie drogą wojny, lecz przez stopniowy rozwój cywilizacyi i oświaty. To drugie stronnictwo, żeby wyrazić swoje sympatye i zarazem wyznanie wiary politycznéj, ogłosiło składki na pomnik dla Napoleona III, opiekuna Rumunii i twórcy jedności księstw. Jego organami są: Presse, Terra i Pays Roumain. Ponieważ Rumunia coraz wyraźniéj staje się punktem środkowym ruchu wschodniego, na który się zanosi, przeto jest rzeczą bardzo naturalną, że prasa europejska z coraz żywszém zajęciem zwraca uwagę na ten kraj.“

Według najnowszych gazet nie tylko prasa ale i gabinety żywo się zajmują Rumunią i jéj pierwszym ministrem p. Bratiano, którego dążenia rewolucyjne i sympatye pruskie są szczególniéj źle widziane przez rządy we Francyi i Austryi. Dzienniki potwierdzają, że p. Beust w komisyi wojskowéj nazwał Rumunią „niebezpiecznym arsenałem pruskim,“ i że współcześnie oświadczył, iż już zawarte zostało przymierze między Francyą, Szwecyą, Danią i Holandyą, które pozwoli Austryi swobodniéj działać przeciw Rumunii. Porta, obrażona ostatnią odpowiedzią rządu rumuńskiego w przedmiocie band zbrojnych bułgarskich zażądała od niego kategorycznego objaśnienia powodów i celów nadzwyczajnego zbrojenia się i nagromadzania broni. Nakoniec Indép. Belge zawiadamia, że Austrya, Francya i Anglia zgodnie uznały, iż dopóki p. Bratanio i jego przyle zostają u steru rządu i nie będą zupełnie usunięci praw publicznych w Rumunii, niebezpieczeństwo wciąż aża pokojowi i zgodnie z tém postanowiły, w razie je- iążę Karól nie usunie p. Bratiano, wezwać Portę, by testowała przeciw wyniesieniu księcia Hohenzollern on rumuński, jako jawnemu pogwałceniu traktatu pa- iego, który stanowi, że tylko krajowiec może być ho- arem w Księstwach Naddunajskich. Niebezpieczeń- więc jest dość poważne.

AMERYKA.

Trzeci i ostatni z rzędu artykuł pana Chabrol o wy- ch w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj brzmi, następuje:

„Utrzymywano nieraz, że niewolnictwo nie było rze- istym powodem wojny domowéj w Stanach Zjednoczo- ; sąd ten, o czém jesteśmy mocno przekonani, nie się utrzymać, jeźli bezstronnie będziem się rozpatry- w politycznych walkach, które od lat piętnastu przy- wywały ostateczny wybuch. Różnica interesów z Pół- pod każdym prawie względem, arystokratyczne dą- ci Południa, jego polityka handlowa, wszystko to pole- na niewolnictwie i jeżeli Południe tego wszystkiego ilo, to pracowało także równocześnie nad utrzymaniem olnictwa. Jeżeli kto tego nie chce przyznać, to przy- niéj zaprzeczyć nie może, że zniesienie niewolnictwa najważniejszym rezultatem wojny; tego nikt, ktokol- jest życzliwie usposobiony dla Unii, nie poda w wąt- ość. Oto téż głównie chodziło przy wyborach na ydenta, o których wypadku doniósł nam przed kilku ni telegraf. Nie ma zapewne obecnie partyi, któraby dważyła przywrócić niewolnictwo. Mężowie Południa samo tego nie chcą, jak inni; mimo to na czele wszy- h planów rekonstrukcyi państw skonfederowanych stoi tya: czy murzyni, których emancypacyi dzisiaj w za- e nikt nie zaczepia, mają być uważani jako niewolnicy, téż jako ludzie wolni, — bo takie jest rzeczywiste zna- e głosowania murzynów, w czém się tak bardzo roz- zą dążenia demokratów i republikanów.

Prawo głosowania, utrzymują demokraci, nie jest ko- ném następstwem emancypacyi. Z nadania wolności ynom wynika tylko, że mogą rozporządzać sami sobą, ą rodziną, swoją pracą, owocami swéj pracy i że są nouprawnieni z białymi z względu na prawa obywatel- . Inne prawa są politycznéj natury; ażeby wykonywać we, trzeba czegoś więcéj, jak przestać być niewolnikiem, zeba wykształcenia, cywilizacyi. Czy rasa czarna już tury saméj nie jest pod bardzo wielu względami niż- od rasy białéj? Czy nie jest przeznaczoną na to, ażeby owała zawsze ostatnie stanowisko w społeczności? ten odrzutek, któremu prawo jeszcze wczoraj odma- lo godności człowieka, ma dzisiaj być godnym bez wszel- o przejścia tytułu obywatela? W ostatnich miesiącach iano, co biedni murzyni rozumieją przez głosowanie; u sądziło, że to czary, gdy rzucali kartki do urny, ekali, ile im tchu starczyło, skoro wypełnili swój obo- ek obywatelski. Zresztą, i to téż było najważniejszym mentem stronnictwa demokratycznego, konstytucya nie ala rządowi centralnemu nadawać prawa obywatel- ; prawo to przysłuża jedynie pojedyńczym stanom. Ta- e zatém powinny mieć prawo powołania do głosowania których im się podoba. Republikanie więc nie ą konstytucyi, jakkolwiek się chełpią, że w jéj obronie ą, wciągają kraj na drogę nielogicznéj centralizacyi edynie dla tego, ażeby oddać lud wykształcony, szla- y, jakim są biali Południa, pod haniebne panowanie rzesanych murzynów.

Na wszystkie te uwagi, ktrych znaczenia nie lekcewa- y, można odpowiedzieć: Przyznajecie uwolnionym tkie prawa obywatelskie, jakąż dajecie gwarancyą, że e nie zostaną im odebrane? Nie należy zapominać , że w Stanach Zjednoczonych tak na Północy, jak Południu, większa część urzędników sądowych jest eraną. Przy konflikcie interesów, do którego musia- przychodzić codziennie między murzynami a ich da- jszymi panami, czy jest rzeczą podobną, ażeby wymiar iedliwości był bezstronny, jeźli sędziowie będą zaw- wybierani z jednéj strony i to zawsze interesowanéj? ety przez długi czas, ile razy murzyn zaniósłby skar- a białego, przywodziłby on zawsze na myśl socyalną lucyą, która zmieniła położenie ras obudwu; jest rze- niepodobną, aby to nie miało przyjść na myśl sędziom, e byliby oni odpowiedzialni za swoje postępowanie tyl- woim wyborcom. Kiedy plebejczycy Rzymu wrócili ry Świętéj, nie weszli wprzódy do miasta, dopóki nie ymali trybunów, ale trybunów, których sobie sami obe- czy byliby mogli mieć zaufanie do tych nowych urzę- ów, gdyby takowi byli mianowani przez patrycyuszów? ednich wiekach za emancypacyą gmin poszło zamia- nie ławników i konsulów przez obywatelstwo same; yłby znaczył dokument gminnéj wolności, gdyby wy- rzędników municypalnych zależał od monarchy? Je- ciano murzynom odmówić wszelkiéj kontroli w konsty- sadowniczéj, to należało wznieść dla nich oso- rybunały, złożone przez powagę mniéj stronną. Do téż dążył rząd związkowy, ustanawiając biuro dla wy- nych.

Nie popieramy za bardzo powszechnego głosowania, jeżeli ono jest gwarancyą praw obywatelskich, ró- ści w obec prawa, rodziny, własności, to jest téż pra- świętém i każdy uczciwy człowiek, bądź co bądź po- n je popierać.

Kwestya głosowania murzynów została przez ich wy- nie poruszoną i stanowczo rozstrzygniętą. Bezwąt- a wypadałoby pojść w téj mierze drogą stopniową wolonych podnieść najprzód z stanu niewolnika do człowieka, a potém do stanu obywatela. Taki téż pierwszy projekt, podany przez kongres. Atoli pan son, niespokojny i swarliwy, namówił swemi podsze- i Południe, aby go nie przyjmowało. Jest to błąd, mu przyszłość nie tak prędko przebaczy.

Co stronnictwo republikańskie odpowiedziało na ody demokratów, jest stanowcze i niezbite. Nikt zaprzeczy, że republikanie dążą do znacznéj zmiany otnéj konstytucyi. Konstytucya uznała w rzeczy sa- niewolnictwo na Południu, i stała zupełnie po za tą styą; dla czego jednak chciało Południe rozszerzyć nie- ictwo po terytorych? — dla czego dało hasło do walki, oczynając od napadu na twierdzę Sumter? Południe ało zwyciężone, jest i pozostanie zwyciężone póty, póki ze trwać będą jakiekolwiek ślady niewolnictwa. Na zczęście pośród stronnictwa republikańskiego, a nawet zo często na jego czele, znajdują się ludzie mało zdolni chowania miary w korzystaniu z podobnego zwy- wa. Ich naczelnikiem, który ich najlepiéj charaktery- był Tadeusz Stevens. Z wszystkich projektów, jakie nieubłagany starzec podawał, tchnęła niechęć puryta- i przebiegłość francuskiego rewolucyonisty przeciw tokracyi Południa. Nie poprzestając na tém, aby przy- murzynom prawo głosowania, domagał się on, aby samego prawa odmówić białym. Nie taił wcale ra- , z jaką patrzał na ich cierpienia, i chciał ich oddać przewagę ich dawniejszych niewolników. Za jego to ywem zaprowadzono wiele ograniczeń i nałożono tak dną przysięgę, że znaczna część kolonistów cofnęła się od głosowania. Takie postępowanie zasługuje na potępienie wszystkich ludzi postępowych. Pewne okoliczności mogą tłómaczyć, dla czego porzucono drogę stopniowego przejścia i powołano do życia politycznego klasy, które jeszcze do tego nie były przygotowane; atoli nic nie zdoła usprawiedliwić, ażeby wolność jednych miała pociągać za sobą wykluczenie całéj klasy, ażeby równouprawnienie jednych pociągało za sobą prześladowanie drugich. Ameryka powinna pozostawić sofistom Europy do rozwiązania tę sprzeczność, która dozwala głosić wolność stowarzyszeń a rozwięzuje towarzystwo św. Wincentego á Paulo; jeżeli radykalna frakcya stronnictwa republikańskiego wnijdzie na tę drogę, będzie to pomsta niewolnictwa, i coś więcéj, aniżeli jego zniesienie.

Wszakże spodziewać się należy, że nikt nie będzie tak powstrzymywał republikanów od téj niesłusznéj przesady, jak jenerał Grant. Wybór tak wielkiéj znakomitości, urok, jaki otacza prezydenturę, będzie negacyą wszelkich teoryi radykalnych, któreby w władzy wykonawczéj chciały mieć jedynie ślepe narzędzie woli kongresu. Czy wybór ten może sobie frakcya radykalna przypisać? Jeszcze nie jest tak dawno, jak jenerał Grant urzadzając obwody wojskowe, dzierżył w swém ręku sprawy Południa i wywołał przeciw swemu umiarkowanemu postępowaniu oburzenie pewnéj części prasy Północy, kiedy to Wendell Philipps wykrzyknął, że nie ma więcéj upokarzającego stanowiska, jak stanowisko w Białym Domu. Czy na konwencyi w Chicago frakcya radykalna nie przyłączyła się mimo własnéj woli do oboru jenerała? Czy nie chciała wynieść na wiceprezydenta pana Wade i nie została pięć razy pobitą, zanim pan Calfax został obrany? Była to dla niéj porażka dość dotkliwa.

Osobisty charakter jenerała Granta wyklucza zresztą wszelką myśl gwałtowności. Jego fizyognomia, mało zresztą uderzająca w pierwszéj chwili, uderza wyrazem stanowczości, jaka się maluje na jego twarzy. Człowiek ten umie milczeć i jest on może jedyny z Amerykanów, który nie miał żadnéj publicznéj mowy; atoli kiedy chodzi o rozstrzygnienie jakiéj ważnéj kwestyi, wtedy kilka jego słów, stanowczo wyrzeczonych, wystarcza zupełnie, ażeby usunąć wszelkie próżne rozumowanie. Słowa jego są dość znane. Kiedy inni pod wpływem okoliczności umysł drażniących nie umieli zachować w słowach miary i dali się uczuciom porwać, żołnierz ten wypowiedział nieraz z wielkim spokojem myśl nie małéj wagi i okazał serce czułe pod piersią pioniera.

Zadanie, które oczekuje nowego prezydenta, jest wielkie. Czy jenerał Grant będzie posiadał wszystkie przymioty męża, ażeby się wywiązać z swego zadania? Nie powątpiewamy o tém. Do ułatwienia jego zadania przyczyni się nie mało szacunek, jaki mają dla niego jego przeciwnicy, i rezygnacya, z jaką przyjęli jego wybór. Nie zadziwiłoby to nas, gdyby po kilku latach zgromadzili się około Granta światli demokraci z umiarkowanymi republikanami mimo krzyku frakcyi skrajnych stron obu i gdyby utworzyli wielkie stronnictwo narodowe, któreby sobie wzięło za cel zagoić blizny kraju po ostatniéj wojnie. Przez długi czas jednakowoż będzie niezawodnie Północ przeważała. Rekonstrukcya Południowa nie tak prędko nastąpi, spodziewać się jednak należy, że po dziewięciu latach krwawéj walki wielki ten naród wnijdzie na prostą drogę postępu i wolności.“

Telegramy.

Darmstadt, 11 listopada. Urzędowa Darmstädter Ztg ogłasza w obec doniesień kilku dzienników oświadczenie barona Dalwigk, według którego podczas niedawnego swego w Kurlandyi pobytu znalazł tęż prowincyą zupełnie rządowi oddaną; nowo zaprowadzony surowszy sposób postępowania w prowincyach nadbałtyckich miał miejsce przed jego powrotem. Baron Dalwigk dodaje, że obcemi mu są zupełnie zamiary zerwania dobrego pomiędzy Rosyą a Prusami porozumienia.

Petersburg, 11 listopada. Według Journal de St. Pétersbourg odbyła konferencya wojskowa, obradująca nad ograniczeniem używania pocisków eksplodujących, w poniedziałek pierwsze swe, dwie godziny trwające posiedzenie pod przewodnictwem ministra wojny. Protokół prowadził radzca tajny Jomini. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wieden, 11 listopada. Tagblatt donosi, że w Bukareszcie zamierzają dnia 15 grudnia proklamować zupełną niezależność Rumunii.

Wiedeń, 11 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa wywodził minister Berger, że prawo obrony ani politycznéj, ani ekonomicznéj lub finansowéj Austryi ruiny za sobą nie pociągnie, jak to twierdzą jego przeciwnicy. Polityką rządu jest pokój i ukształtowanie wolnéj Austryi. Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra oświadczył, że rząd dojrzale zastanawiał się nad wszelkiemi okolicznościami i wypełnił powinność swoję. Zastępca prezesa ministerstwa, hr. Taaffe, oświadczył potém, że zasada politycznéj uczciwości znagla rząd do zrobienia z przyjęcia prawa kwestyi gabinetowéj. — Do dyskusyi specyalnéj naznaczono posiedzenie wieczorne.

Wiedeń, 11 listopada. Izba niższa. Podczas dzisiejszéj dyskusyi nad prawem obrony występował kanclerz państwa baron Beust przeciw przeciwnikom prawa obrony, zbijając zarzuty, iż w wydziale obrony przemawiał wzburzająco. Kanclerz państwa dodał, że dotychczas nic nie uczynił, coby jakiekolwiek wzbudzić mogło wzburzenie, i że ubolewać musi, iż zawsze jeszcze podnoszą się głosy nieukontentowania przeciw ugodzie z Węgrami, którą cała Europa uznaje jako wzmocnienie monarchii. Ministerstwo tak samo musi z prawa obrony zrobić kwestyą gabinetową, jak to uczyniło swego czasu z prawami zasadniczemi i prawami konfesyjnemi. Przy zupełnéj pomiędzy ministerstwem a izbą zgodzie lud objęte prawem obrony żądania nie uzna za wysokie.

Paryż, 10 listopada. Etendard, mówiąc o zmianie nazwy profesury języków słowiańskich w Collège de France, o któréj doniósł Monitor, dodaje, że konieczne logiczne tegoż rozporządzenia skutki powinny okazać się przed upływem trzech miesięcy.

Paryż, 10 listopada. Margrabia de Paiva uwierzytelniony został jako poseł portugalski przy północno-niemieckim Związku i Austryi. — France donosi, że kwestya tunetańska bliska jest załatwienia; Anglia gotową jest użyć wpływu swojego na rzecz francusko-tunetańskiéj komisyi. — Wydawcy Avenir National i Tribune otrzymali zapozew, aby się w piątek przed sądem policyi poprawczéj stawili z powodu subskrypcyi na pomnik Baudina. Avenir National ogłasza opinią adwokatów, która wezwanie do téj subskrypcyi uznaje za legalne. — Stan zdrowia barona Rothschilda budzi obawę. — Według ostatnich wiadomości z Havanny panuje na wyspach Kuba i Porto-Rico wielkie wzburzenie.

Florencya, 10 listopada. Minister marynarki, kontradmirał Ribotty podał się do dymisyi.

Florencya, 10 listopada. Emisya pożyczki miasta Neapolu odbędzie się dnia 16 mb. — Słychać, że minister skarbu przy zagajeniu izb przedłoży dodatek do budżetu na rok 1869, przez który niedobór jego zniża się na 70 milionów franków.

Londyn, 11 listopada. Dziś wieczorem, jak słychać, ukaże się dekret, rozwięzujący parlament. — Pruski następca tronu przybył wczoraj do Londynu i towarzyszył królowéj holenderskiéj do Windsor.

Londyn, 11 listopada. Na urządzonym przez właścicieli zagranicznych bondów a licznie zwiedzanym mityngu w City, któremu p. Goeschen prezydował, postanowiono jednomyślnie utworzyć wydział centralny dla zabezpieczenia interesów udział w nim biorących.

Bruksela, 10 listopada. Dziś zagajono izby, które się natychmiast ukonstytuowały. — Główni członkowie rady zawiadowczéj utworzonego przez p. Langrand-Dumonceau towarzystwa, jako téż wszyscy udział w niém biorący wyżsi duchowni zrzekli się posad swoich; Langrand zamierza wytoczyć przeciw nim proces. Fundusze towarzystwa spadły dziś o 5 franków.

Bruksela, 11 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych obrano na nowo 77 głosami z 93 prezesa ostatniego peryodu legislacyjnego p. Dolez, a dotychczasowych członków biur znaczną większością.

Aleksandrya, 9 listopada. Książę Halim wygnany udał się do Carogrodu. Jako powód wygnania podają list buntowniczy, pisany do Hassan beja w Syryi, który u ostatniego znaleziono.

Waszyngton, 10 listopada. (Telegrafem podmorskim z biura Reutera). Na posiedzenie dzisiejsze obu izb kongresu nie przybyła potrzebna liczba członków. Kongres przeto znów odroczony.

Vera Cruz, 15 października. Zakusy powstańcze przeciw Juarezowi mnożą się.

Bombay, 24 października. (Parowcem „Presidenza“ via Brindisi). Muscat wzięto bez użycia broni. Żniwo bawełny jest bardzo pomyślne. Cholera w Bombay prawie ustała. — Zawarto pokój z szczepami górskiemi i pogranicznemi Scindii. — Przeciw niezawisłym Swatten wysłano wojsko. - Doniesienia o żniwie w Assam są pomyślne.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 12 listopada. Dla kandydatów do **jednorocznéj służby wojskowéj** stają się od 1 stycznia roku przyszłego obowiązującemi przepisy instrukcyi poborowéj dla Związku północno-niemieckiego, różniące się nieco od przepisów instrukcyi poborowéj dla państwa pruskiego z dnia 9 grudnia 1858 roku. Uprawnienie do jednorocznéj służby wojskowéj udzielane będzie odtąd na świadectwa dojrzałości, pozyskane na którémkolwiek z gimnazyów, szkół realnych pierwszego i drugiego rzędu, szkół wyższych miejskich Związku północno-niemieckiego; następnie na świadectwa z prymy a najmniéj sekundy gimnazyum lub szkoły realnéj pierwszego rzędu, z ostatniéj jednakże klasy tylko wtedy, jeżeli kandydat przynajmniéj rok do klasy téj uczęszczał i we wszystkich przedmiotach tam wykładanych pozyskał zadowalniający predykat, uczniom szkół realnych drugiego rzędu na podobne świadectwo z klasy pierwszéj. Prócz tego uprawnieni będą do jednorocznéj służby wojskowéj ci kandydaci, którzy złożą egzamin przed komisyą, wyznaczoną do egzaminowania kandydatów do jednorocznéj służby.

— * Onegdaj po południu przejeżdżało przez Poznań koleją żelazną **100 więźniów**, których z powodu przepełnienia zakładów karnych w Prusach Wschodnich przewożono do Brzegu w Szlązku. Nad transportem tym czuwał oddział wojska, który na tutejszym dworcu kolei żelaznéj zluzowany został przez inny oddział z załogującego w Poznaniu 50 pułku piechoty.

— * Do Posener Ztg donoszą o następującém **morderstwie**: We wsi Grodzisku powiła pewna wdowa chłopca. Natychmiast po narodzeniu zabiła dziecko, złamawszy mu kręgi członki zebrała, zawinęła w płaty i tak je wraz z ciałem przez kilka dni przechowywała w sienniku. Później wykopała dół w izbie mieszkalnéj, włożyła weń dziecko i postawiła na nim beczkę z kapustą. Zbrodnia ta wydała się przez opowiadanie własnéj jéj dziewięcioletniéj córki.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: Ignacy Żółtowin z Kanrogu 35 franków. — Ogółem **117** tal. **27** sgr. i **38** franki **74** cent. Dawniéj zebrane tal. **300** odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 13 listopada, Dydaka wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Wszerada. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15, zachód o godzinie 4 minut 13.

Dnia 13 listopada 1383 roku sejm w Radomiu obiera Jadwigę królową; — 1550 koronacya Barbary Radziwiłłówny.

(*K*) **Z Pleszewskiego,** 9 listopada. O smutnych skutkach pijaństwa nietylko w Dzienniku Poznańskim, ale i w pismach najróżniejszych już tyle pisano, że zdaje się, że ludność powinnaby mieć nauki już dosyć, a jednak tak nie jest. Wszystkie napomnienia i rady w tym względzie dane idą raczéj na wiatr i są niczém więcéj, jak grochem rzucanym o ścianę. Lecz przecież niepodobna dla tego milczeć — przeciwnie trzeba pisać i pisać o tym obrzydliwym nałogu, a może nam się uda odwieść niejednego od pijaństwa i spowodować go do życia moralnego i trzeźwego. Skutkiem pijaństwa wydarzyły się u nas co dopiero dwa smutne wypadki, które niech mi wolno będzie przedstawić.

Nałóg pijaństwa wkrada się u wielu już bardzo rychło, czemu matka lub ojciec, albo téż oboje jedynie są winni, bo nie tylko sami gorzałkę w domu często piją, ale i dzieciom swym pić każą. Proszę przysłuchać się tylko w sądach, jak uniewinnia się większa część młodych złoczyńców, a można przejąć się zgrozą, słysząc od wszystkich prawie, jak przypisują zbrodnie popełnione jedynie skutkom gorzałki. Młody chłopak piętnastoletni z Pleszewa, który robił u mularzy, wyszedł sobie z domu za miasto. Po drodze dowiaduje się od swego towarzysza również jeszcze młodego, z którym się zeszedł, że w poniedziałki do roboty się nie chodzi. Za radą swego kolegi poszedł dla tego już o 6 z rana do szynkowni. Tu wypił z nim kilka półkwaterkowych flaszeczek gorzałki i poszedł do domu będąc napiłym, aby się czémkolwiek posilić, bo uczuł, że ma głód. W domu nie zastaje nikogo, bo ojciec wyszedł był na robotę, a matka na miasto. Przeszukał wszystkie kąty, lecz nie znalazłszy nic do jadła, powziął zamiar dom podpalić. Wdziewa więc tedy na się swój ubiór odświętny, bierze kilka drzazg, które leżały na piecem, kilka zapałek, które były na murku i idzie na górę, zapala drzazgi, kładzie je pod kozieł i wychodzi czémprędzéj na ulicę, oglądając się po drodze, czy dach z szkudeł już się nie pali. Szczęściem przechodzi ulicą jakiś rzemieślnik, dążący na targ, i spostrzega płomień na dachu, a wchodząc do domu tego napotyka innego mieszkańca domu tego, który właśnie chciał wyjść na miasto i powiada mu co spostrzegł. Ten natychmiast zaczął wołać o pomoc, która téż spiesznie nadeszła i zdołano jeszcze ugasić ogień, który już znacznie się był rozszerzył. O zbrodnią tę oskarżono chłopaka, który do winy się przyznał i z płaczem wyznał, że będąc pijanym nie rozważył sobie co czyni, że mu przyszło coś do głowy, czego sobie wytłómaczyć nie może. I w rzeczy saméj chłopak nie zdołał podać przyczyny do swego czynu, a śledztwo również jéj wykryć nie było w stanie. Gdyby chłopak był o rok tylko starszym, byłby stawiony przed sąd przysięgłych, a wtedy nie byłoby go więzienie ciężkie na lat przynajmniéj dziesięć nie minęło, tém bardziéj, że w domu podpalonym leżała kobieta chorobą złożona w izbie zamkniętéj, która niezawodnie byłaby śmierć poniosła w płomieniach. Sąd tutejszy skazał go na rok jeden więzienia i odstawił do domu poprawy do Kościana.

Daleko smutniejszy wypadek wydarzył się w zeszłym tygodniu w Jarocinie. Wyrobnik pewien z Osieka, wracając z Królestwa Polskiego z roboty do domu, pił po drodze wiele gorzałki i wstąpił do szynkowni w Jarocinie, będąc już mocno napiłym. Tu położył się na ławę i drzemał, a po krótkim czasie powstał i zaczął posądzać i zawadzać w innych robotników, że mu wzięli torbę do chleba. Odepchnięty kilka razy, potoczył się i padł w znak na podłogę. Gdy powstał z ziemi, położył się znów na ławę i drzemał daléj, aż nadeszła godzina dziesiąta w wieczór, o któréj goście rozchodzić się zaczęli. Policysta przybyły, widząc człowieka tak mocno pijanego, że o swéj sile chodzić już nie był w stanie, kazał go wynieść, a że jeden z niosących go zwrócił na to uwagę, że człowiek ten prawie nie oddycha, odniesiono go znów do szynkowni i zwołano lekarza, który obejrzawszy go oświadczył, że jest mocno pijany, lecz zresztą zdrów. Mimo to jednak zaniesiono go do lazaretu, gdzie dnia następnego życie zakończył. Dla tak nagłéj śmierci zjechała wczoraj komisya sądowa z fizykiem powiatowym i chirurgiem do Jarocina, aby dochodzić na zmarłym przyczyny śmierci. Sekcya przedsięwzięta nie dała jednak powodu do najmniejszego podejrzenia, aby ktośkolwiek trzeci był przyczyną zgonu człowieka tego, a wytoczone śledztwo wykazało, że popchnięcie go w szynkowni było tak słabe, że gdyby nie był pijanym, nie byłby wcale się wywrócił. Śmierć nastąpiła więc jedynie z zatrucia alkoholem, z powodu użycia gorzałki nad miarę. Taki marny koniec spotyka pijaków, bo ani ksiądz nie zaopatrzył go św. sakramentami, ani też nikt z krewnych nie oddał mu przysługi ostatniéj i nie odprowadził zwłok do grobu.

W Brzeziu, wsi o pół mili od Pleszewa odległéj, wybuchło zapalenie śledziony między końmi, dla czego odcięto wszelką komunikacyą i zakazano wywozić bydło, konie, mięso lub skórę. Natomiast zapalenie ustało w Dobréj Nadziei i w Annapolu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Od pana **Emila Kierskiego** otrzymujemy odezwę następującą:

„Od stycznia roku przyszłego wydawany będzie znów w Poznaniu

Przegląd Wielkopolski, historyczny i literacki.

Treścią jego będą:

1. Poezye, choćby czasami tylko.
2. Dział historyczny, wyłącznie tylko dziejom Wielkopolskim będzie poświęcony. A więc zamieszczane tam będą: rozprawy, opowiadania, materyały i dokumenta w tłómaczeniu polskiém tychże dziejów dotyczące. Wreszcie drobniejsze wspomnienia, wiadomości i opisy pojedyńczych miejsc, jak miast, kościołów, zamków i pomników w Wielkopolsce znajdujących się.
3. Powieści.
4. Sprawy Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół Nauk, a więc sprawozdania z posiedzeń, rozprawy tamże czytywane, a przynajmniéj obszerniejsze ich streszczenia. Będziemy się starali uzyskać te wiadomości, aby członkowie, na posiedzeniach nieprzytomni, mogli być ciągle z biegiem rzeczy obznajmiani.
5. Przegląd i recenzye nowych dzieł przez Polaków wydawanych, lub obcych autorów o rzeczach polskich traktujących. Przytém będziemy mieli szczególniéj na straży: Zdanie obcych o stanie polskiego piśmiennictwa i sprostowanie tegoż. Będzie także naszém staraniem, abyśmy mogli raz poraz udzielać sprawozdania z piśmiennictwa różnych plemion słowiańskich.
6. Korespondencya literacka.
7. Nekrologia zmarłych świeżo pisarzy i artystów polskich.
8. Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Czasopismo to, jak już poprzedni Przegląd Wielkopolski, wydawane będzie co półtora miesiąca w zeszytach około $6\frac{1}{2}$ arkuszowych, których w ciągu roku wydanych będzie 8.

Cena prenumeraty wynosić będzie rocznie tal. 4, a półrocznie tal. 2. Prenumerować można tylko w niżéj podpisanéj redakcyi, która za zgłoszeniem się czy to ustném, czy téż listownem, przesyłać będzie prenumeratorom franko regularnie zeszyty tego czasopisma po ich wyjściu, lub téż wskaże miejsce, gdzie takowe mogą być odbierane.

Wydane dotąd zeszyty Przeglądu Wielkopolskiego dostać można także jeszcze w niżéj podpisanéj redakcyi po 2 tal., lub pojedyńcze zeszyty po 3 złp.

Jeżeliśmy poprzednio rozpoczęte wydawnictwo tego czasopisma chwilowo zawiesili, to teraźniejsze powtórne wystąpienie niemoże być już uważane za nowy poryw lub próbę. Owszem, wzbogaceni przez zrobione w wielu względach doświadczenie, przez obszerniejsze spółpracownictwo, a co najwięcéj, uzyskawszy silną materyalną pomoc, uważamy się uprawnieni do oświadczenia, iż istnienie tego czasopisma jest całkiem teraz zapewnione. Z drugiéj jednakże strony pozwalamy sobie oświadczyć, iż nikt na ofiary, którychby końca dopatrzeć nie można, długo wystawiać się nie zechce. A więc téż, gdyby pomimo naszych usilnych zabiegów i starań, celem ulepszenia tego u nas dotąd jedynego naukowego i literackiego czasopisma, niemiała się w ciągu wydawnictwa jego okazać dostateczna liczba prenumeratorów, aby koszta nakładu mogły być pokryte, w tym razie, zrobiwszy to jedno jeszcze a smutne doświadczenie, musielibyśmy przedsięwzięcie to po niejakim czasie stanowczo już ukończyć. Dla tego téż życzliwych naszemu przedsięwzięciu i chcących prenumerować na to czasopismo upraszamy, o jak najspieszniejsze do nas zgłoszenie się, abyśmy wiedzieć mogli, ile mniéj więcéj egzemplarzy odbijać mamy.

Poznań, Podwórze Barlebena No. 1, 10 listopada 1868.

odpowiedzialny redaktor
Emil Kierski.“

Przybyli do Poznania dnia 12 listopada.

BAZAR. Hr. Bniński z Chraplewa, Zabłocki z Tunowa, Chłapowski z Kopaszewa, Gałęzowski i Kościłowski z Paryża, Ponsard z Królewca, Fajans z Warszawy.

HOTEL DU NORD. Hr. Węsiersko-Kwilecka z Wróblewa, Kurnatowski z Pożarowa, Rochacki z Leszna, Regel i Bruger z Dżerowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Modlińska z Gniezna, Leiser z Wrocławia, Berwig i Büttner z Jahnsfeldu, Leichtentritt z Milicza.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hr. Arco z żoną z Wrączyna, hr. Grabowska i Tyszkiewicz z Siedlca, Bardt z Pawłowic, Peters z Wąsowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Opitz z Łowencina, Müller i Masch z Berlina, Hansen z Paryża, Brünicke z Hamburga.

TILSNERA HOTEL GARNI. Grabiański i Gościemski z Kochanowa, Herder z Charlottenburg, Volkann z Loitz, Kortmann z Magdeburga, Spiro z Ameryki, Behse z żoną z Kościana, Bernardi z Wrocławia, Reichstein z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 12 listopada.

Poznańskie nowe 4 % listy zast. $85\frac{1}{4}$ tal. żąd. — Pozn. listy rent. $88\frac{1}{8}$ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. 95 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 95 żąd. — Banknoty polskie $83\frac{5}{8}$ płac — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie $98\frac{1}{4}$ tal. żądano.

Żyto: na listop. $49\frac{1}{2}$, list.-grud. $47\frac{5}{6}$, styczeń 1869 $47\frac{5}{6}$, na wiosnę 1869 $48\frac{1}{3}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką) na listopad $15\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$, grudzień 15, styczoń 1869 $15\frac{1}{12}$, luty 1869 $15\frac{1}{6}$, marz. 1869 $15\frac{1}{3}$, kw.-maj 1869 $15\frac{5}{12}$ tal. płac.

Giełda berlińska, 11 listopada.

Usposobienie giełdy było dzisiaj stanowczo słabe, bez ochoty do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{1}{4}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) $103\frac{3}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $81\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $119\frac{7}{8}$ żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $75\frac{3}{4}$ płac. dto (4%) $82\frac{7}{8}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$ %) $90\frac{7}{8}$ płac. Pozn. nowe (4 %) $85\frac{1}{8}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) $88\frac{3}{8}$ płac. Prusk. (4%) $89\frac{3}{8}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $50\frac{1}{2}$ płacono. Poż. narod. (5%) 55 płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 płac. Losy kred. z roku 1858 82 płacono. Losy z r. 1860 (5%) $76\frac{3}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $59\frac{3}{4}$ płac. Poży. w srebr. z r. 1864 (5%) $60\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5 %) 118 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $66\frac{7}{8}$ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{3}{4}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $97\frac{3}{4}$ płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. (4%) $66\frac{3}{4}$ płac. Listy likw. $56\frac{3}{4}$ płac. Włosk. poż (5%) $54\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płc. Amer. poż. (6%) $79\frac{7}{8}$-$\frac{3}{4}$ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $125\frac{1}{4}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik. $91\frac{3}{4}$ płac. Austr. frnc. $157\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. Warsz.-wied. $58\frac{1}{4}$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $96\frac{3}{8}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ płc. Pozn. prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płac. Certyf. nip. Hubnera ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{2}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 89 płacono. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 80 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{5}{6}$ płac., ldr. $112\frac{3}{8}$ płc., suwereny 6. $24\frac{1}{8}$ płac., nap. 5. $12\frac{1}{2}$ płac., półimper. 5. $18\frac{1}{4}$ płac. doll. 1. $12\frac{1}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny 470 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn $87\frac{1}{8}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $83\frac{3}{4}$ płc. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 65—74 tal.; pstra polska 69 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na listop. $64\frac{1}{2}$, listop.-grudz. 63 kwiecień-maj $62\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—$53\frac{3}{4}$ tal.; na listop. 55—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$, listop.-grudz. $53\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$, grudz.-stycz. — na wiosnę 52—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal.; szląski $34\frac{3}{4}$, polski 34—$\frac{1}{2}$, galicyjski $32\frac{3}{4}$—33 tal. z kolei płac., na listop. $34\frac{1}{4}$, listop.-grudz. $33\frac{1}{2}$, grudz.-stycz. — na wiosnę 33—$32\frac{3}{4}$—33 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paszę 56—62 tal. Rzep: 1800 funt. 79—81 tal. Rzepik: 76—79 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{2}$ tal. płac.; na listop., i listop.-grudz. $9\frac{1}{2}$—$\frac{11}{24}$ płac. grudz.-stycz. $9\frac{1}{2}$ żąd. kwiec.-maj $9\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{19}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{1}{4}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{1}{4}$ tal. żąd. na listopad, listop.-grudzień i grudz.-stycz. $7\frac{1}{24}$—7 tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16\frac{3}{4}$ tal. płacono; na listop. $16\frac{7}{12}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żądano $16\frac{5}{12}$ płac. listop.-grudz. i grudz.-stycz. $16\frac{1}{12}$—16, kwiecień-maj $16\frac{7}{12}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 11 listopada.

(Adolf Karmiński).

Pszenica: łatwo sprzedajna, pr. 84 funt. biała 71—79—84 sgr., żółta 69—73—79 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 tal. żądano. Żyto: ceny wyższe, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 59—63—68 sgr., najpiękniejsze nad not. płc., 2000 funt. na bież. miesiąc $50\frac{3}{4}$ tal. płac., list.-grud. $49\frac{3}{4}$ tal. żąd., kwiec.-maj 49 tal. płac. Jęczmień: zaniedbany, pr. 74 funt. w miejscu żółty 50—55 sgr., sny 56—59 sgr., biały 60—62 sgr., najpiękniejszy nad not. płc.

2000 funt. na bieżący miesiąc 56 tal. żąd. Owies: bez zmiany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35—41 sgr., galicyjski 34—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc $51\frac{1}{2}$ tal. płac., kwiec.-maj $51\frac{3}{4}$ tal. płac. Groch: bez obrotu, pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: popyt mały, pr. 90 funt. 57—60 sgr. Bób: więcéj uważany, pr. 90 funt. 74—80—88 sgr. Łubin: żądany w pięknym towarze, pr. 90 funt. 51—53 sgr. Koniczyna; popyt słaby, pr. 100 funt. biała 14—15—18—21 tal., czerwona 10—12—13—15 tal. Tymotka: spokojnie, 6—7—$7\frac{1}{2}$ tal. Siemię konopne: bez zmiany, pr. 60 funt. brutto 52—55 sgr. Nasiona olejne, dobrze się trzymają, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 174—184—194 sgr. Rzepik zimowy: 172—178—182 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 90 tal. żąd. Oléj rzepiowy: słabiéj, pr. 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{6}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc $9\frac{1}{24}$ tal. płac., list.-grud. $9\frac{1}{24}$ tal. pł, grud.-stycz. $9\frac{1}{24}$ tal. płac., kwiec.-maj $9\frac{5}{12}$ tal. płac. i żąd. Kuchy rzepiowe; staléj, pr. 100 funt. w miejscu 61—62 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $15\frac{1}{2}$ tal. żąd., $\frac{1}{3}$ płac., na bież. miesiąc $15\frac{1}{2}$ tal. żąd., list.-grudz. $15\frac{8}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac., kwiec.-maj $15\frac{2}{3}$ tal. żąd. Urzędowy kurs: Austr. bank $87\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ płac. Rosyjsko-polskie $83\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ płac.

Giełda szczecińska, 11 listopada.

Pszenica: trzyma się; na list. $69\frac{3}{4}$, listop.-grud. $68\frac{1}{2}$, na wiosnę 68 tal. Żyto: bez zmiany; na list. 55, listop.-grudz. $52\frac{1}{2}$, na wiosnę 52 tal. Oléj rzepiowy: staléj; na list. $9\frac{1}{8}$, kwiec.-maj $9\frac{7}{12}$ tal. Okowita: bez zmiany, na list. $15\frac{5}{6}$, list.-grud. $15\frac{7}{12}$, na wiosnę $16\frac{1}{6}$ tal.

SPROSTOWANIE.

Przy łamaniu Dziennika, wkradła się do części wczorajszego nakładu następująca pomyłka:

Ustęp końcowy w „korespondencyi berlińskiéj „Rzeczą delegacyi itd.“ należy do korespondencyi wiedeńskiéj, pod którą mylnie podstawiono ostatni ustęp z listu berlińskiego, poczynający się od słów: „Dowiaduję się, że na posiedzeniu tém p. Łącki“ i t d.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i affekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas mienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, szel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, senność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, luzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wy nie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, wagi itd. (533

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, łądka i nerwów: w puszkach na 12 ilizanek flor. 1 50, na filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów liżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.** deń, Freiung 6, daléj przez pana **Franciszka Wilhelma** A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu i aptekę Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki.

Dla nagłości wyjazdu mego do Francyi na dłuższy czas żegnam na téj niezwykłéj drodze szanownych pp. kolegów, przyjaciół i znajomych. **Dr. L. Zielke,**

[7056]. prakt. lekarz.

Dla chorych na oczy

jestem w domu codz. od 9—11 i od 3—4.

Dr. Wurm, Wilhelmowski pl. 6.

(6952)

Osoba starsza, obeznana z zarządem domu, krawieczczyzną i szyciem na machinie znajdzie miejsce zaraz za 50 tal. pensyi i przyzwoite utrzymanie. Adres **P. X.** franco poste rest. w **Nakle**. [7054].

Gospodyni w średnim wieku, znająca swój fach dokładnie, opatrzona najlepszemi świadectwy, poszukuje miejsca od N. Roku. Adres: pod lit. **P. N. poste rest-Gostyń franko.** [7006]

Pięknie umeblowany pokój na Chwaliszewie 91. [7066]

Poszukuje się **ucznia** do dystylacyi [7068]

M. Lewina.

Szkuta w dobrym stanie, na którą można naładować do 80 węcpli, jest na sprzedaż. Bliższa wiadomość na Tamie u oberzysty p. Berlacha. (7047.)

Prośba.

Compagnie centrale des Producteurs de la Gironde, stowarzyszenie właścicieli gruntowych, pośredniczące w bezpośredniéj sprzedaży i przesyłce win francuzkich pomiędzy producentem a konsumentami i sprzedającymi z drugiéj ręki, a chlubiące się od lat 10 z powodu dobrych zleceń opinią dobrą i znacznym odbytem, poszukuje **reprezentantów biegłych dla wszystkich miast Niemiec.** Zgłoszenia się należy przesyłać franko pod następującym dokładnym adresem: **Messieurs les Directeurs de la Cie Centrale des producteurs vinicole de la Gironde, rue de S Genès No. 30 à Bordeaux** (Francya.) Dobre polecenia potrzebne. [6985.]

Na broszury: „Łowy na Powidzu“ i „Pamiątki z 1848 r.“ abonować można u **mnie** do 30 bm. Talara za obie.

E. Kierski,

[7055]. b. refer., ulica Fryderyk. 28.

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiat. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą ***w piątek, 13 listopada od godz. 9 rano*** począwszy w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Magazynowéj; No. 1 ***rozmaite meble, pościel, ubiory, sprzęty domowe i gospodarcze, materye na spodnie i surduty,*** daléj na rachunek zamiejscowéj masy konkursowéj: ***rozmaite ankierki wina białego, czerwonego i węgierskiego, likierów, rumów*** jako téż ***sądek musztardy, korki.*** o 12 godzinie **2 beczki i 1 kistę cykoryi,** jako téż **dobre wina Bordeaux** w butelkach. (7034)

Rychlewski, król. komisarz aukcyj.

Wybornych węgli kamiennych, beczkę po 1 tal. 8 sgr. a szefel po 10 sgr., dostać można na Chwaliszewie No. 85 u **Beyera.** (7062)

Wełnę na **pończochy,** nici, igły maszynowe poleca w najtańszych cenach

J. Pawłowska

(6998) ul. Wrocławska 6.

Wielki wybór **czepków** wszelkiego rodzaju oraz **kapeluszy** i **kwiatów** poleca **magazyn strojów w Bazarze**

[7058]. **B. Jakubowskiéj.**

Zamówienia na dzieło:

Encyklopedya powszechna kompletna w 28 tom. w zniżonéj cenie 35 tal.

przyjmuje księgarnia [6715]

J. K. Żupańskiego.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik

czynnności wojskowych

jenerała

Jana Henryka Dąbrowskiego

i

Wojska polskiego

od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,

skreślony przez naocznego świadka.

Cena 10 sgr.

W cenie zniżonéj

sprzedaje księgarnia Żupańskiego:

Pamiętniki

Rufina Piotrowskiego

z pobytu na Syberyi.

3 tomy. [7038].

2 tal. 15 sgr.

Najgwałtowniejsze bóle zębów usuwają natychmiast **niezawodnie** sławne **Tooth-Ache-Drops.** Sprzedaż w szkłach oryginalnych po 5 sgr. w **Buku** u **Posenera.** (5941.)

Polecam pod gwarancyą:

Iglicówki i lefoszówki do polowania,

Formy do lania śrótu i kul, rewolwery,

Pistolety salonowe i do strzelania do tarczy, tercerole itd.,

Daléj **torby myśliwskie, rogi do prochu, worki do śrótu, butelki do picia, stołki myśliwskie, kapiszony, naboje każdego rodzaju** po cenach jak najtańszych.

August Klug,

(7061) Wrocławska ul. 3.

Br. Pohl, optycy.

Wrocław, [6640] **Poznań,**

Świdnicka ulica 38. Wilhelmowska ulica 9.

Wielki los

na dwakroć sto tysięcy gulden,

jako też dalsze wygrane na fl. **50,000; 25,000; 2** razy **20,000; 2** razy **15,000; 2** razy **10,000;** itd. itd. można i tą razą wygrać w potwierdzonéj przez rząd król. pruski a przeto **w całéj król. monarchii dozwolonéj frankfurtskiéj loteryi miejskiéj,** w któréj ciągnienie wygranych 1 klasy odbędzie się **już dnia 9 i 10 grudnia.** Podpisany poleca w tym celu usilnie znaną swoją szczęśliwą kolekcyą główną, **z całemi losami** po tal. 3. 13, połówkami po tal. 1. 22 ćwiartkami po **26** sgr. (plany i wykazy bezpłatnie) za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Kolektor główny: (6906)

Rudolf Strauss

w Frankfurcie n. M.,

Przez bezpośredni udział w mojéj głównéj kolekcyi ten osięga się zysk, że nie płaci się wynagrod. za pisanie itd.

Najnowsze wielkie los. kapitałow,

dozwolone w Frankfurcie n. M. a przeto téż w całem Królest. rozpocznie się **dnia 10 i 11 m. przyszł.**

Rozstrzygnąć się i **powyższem losowaniu mającą sumą** jest kapitał **1,222,700 tal.**

a wylosowane zostaną w następujących większych wygranych jako to: **tal. 100000, 60000, 40000, 20000,** 2 po **10000,** 2 po **8000,** 2 po **6000,** 2 po **5000,** 3 po **4000,** 3 po **3000,** 2 po **2500,** 5 po **2000,** 13 po **1500,** 104 po **1000,** 5 po **500,** 146 po **400,** 11 po **300,** 197 po **200 tal. itd. itd.**

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Losy oryginalne** (nie promesy) **po 4 tal., po 2 tal., po 1 tal.** polecam do tego usilnie.

Ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony,** przeto uprasza się o rychłe przesłanie podpisanemu łaskaw. zleceń, które wykonują się akuratnie i pod najściślejszą dyskrecyą aż do najdalszych okolic, przy dołączeniu pieniędzy lub za zaliczką. (6742)

Dom mój cieszy się od lat około 20 największą renomą, ponieważ zawsze wypłacałem największe kwoty.

J. Dammann.

dom bankowy i wekslowy

Hamburg.

Stare Erlangskie piwo

wystałe, wielka szklankę po 2 sgr. poleca

M. Lewin,

[7048] 91. Chwaliszewo 91.

Będąc przeniesionym jako rzecznik i notaryusz do Pleszewa, otworzyłem biuro moje w domu kupca Gersona Gillerta przy ulicy Kaliskiéj. (7042),

Trzaska,

rzecznik i notaryusz.

Prawdziwe

Piwo wiedeńskie (Drehera)

poleca od dnia dzisiejszego

P. Nowicki,

[6968] ul. Wrocławska 9.

Silną i smaczną, w Anglii ogólnie ulubioną

herbatę Victoria

funt po 2 tal. poleca

J. N. Piotrowski,

[6580]. (Hotel du Nord).

Szczeciński świeży cement

w oryginalnych opakowaniach

poleca jak najtaniéj

Rudolf Rabsilber,

[6098] w Poznaniu.

Alfenidę Chrystofla po cenie fabrycznéj,

Lampy petroleowe

fabryki Stobwassera najnowszéj konstrukcyi, w wielkim wyborze **latarnie, lampki** do **gorzelni,** jako téż **cylindry, klosze i knoty** do **lamp** poleca po tanich cenach

W. Chrzanowski.

[7001.]

Materye jedwabne z jak najcelniejszych francuzkich fabryk,

Prawdziwe **irlandskie popeliny** czarne i kolorowe,

Popeliny francuzkie, szaliny, fulary gładkie japońskie i sutany jak najpiękniejszych barw, polecają

W. Kukuliński i Sp.

[5935] w Poznaniu.

Patentowana

Machina do szycia

wraz

z aparatem do haftowania

Pollacka, Schmidta i Sp.

wykonywa każdy szew i jest najnowszą i najulubieńszą w obecnym czasie. Przewyższa ona wszystkie inne starsze machiny do szycia pod względem swéj doskonałości.

Skład główny u

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Fabryka bielizny,

Sapieżyński plac 1, Wilhelmowska ul. 24.

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.

Annoncen-Expedition

an alle Blätter des In- u. Auslandes.

Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.

Berlin. 32. Jerusalemer-Str. 32. **Berlin.**

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft **Havas Laffite Bullier & Co.** in Paris,

Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

Offerten-Annahme gratis. Rabatt-Antheile. Ersparung aller Nebenspesen.

Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

(6079)

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [6094].

W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.**

Inseraty każdego rodzaju

umieszcza pod **najliberalniejszemi warunkami** codziennie **w dziennikach wszystkich krajów**

Ekspedycya anonsów

G. L. Daube i Sp.

w

Frankfurcie n. M, Bleidenstrasse 47, **Hamburgu,** Alter Steinweg 42 i **Brukseli,** Rue de Pépin 33.

Ajenci jeneralni:

na Badenią: **Th. Paul ml.** w Mannheim,

Juliusz Helff w Fryburgu i Br.

na Bawaryą: **G. W. Rau** w Monachium,

Alojzy Menschik w Norymberdze.

F. J. Manz w Würzburgu,

na Wyrtembergią: **Adolf Haag i Sp.** w Stuttgardzie,

na Wksięstwo heskie: **Jerzy Hof** w Darmstadt.

na Nasawią i Hesyą nadreńską: **Jos. Aumüller** w Moguncyi,

na prowincyą nadreńską: **Artur Barnick** w Kolonii n R.

na Hesyą elektorską, Turyngią i Hanower: **J. Hornthal** w Cassel.

na Westfalią: **Kar. Heinert** w Hamm.

na Saksonią: **J. Wallerstein** w Dreznie.

na Holandyą: **J. C. Schlemann** w Amsterdamie,

na Szwajcaryą: **A. Senn** w Bernie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach rosyjskich i amerykańskich.**

Obszer. wykazy dzień. krajowych i zagran. bezpłatnie i frko.

Dowody na każdy anons bezpłatnie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach włoskich i angielskich.**

Dziś, dnia 12 b. m.

sarnia pieczeń

w restauracyi **M. Lewina,**

[7067] 91 Chwaliszewo 91.

Swieże tłuste kielskie sielawki, hamb. bydlinki, wędz. węgorza i świeże morskie pomuchy

poleca (7064)

A. Cichowicz.

Świeże tłuste kielskie sielawy

odebrali

W. F. Meyer Sp.,

Wilhelmowska ul. 2. [7063]

EAU dentifrice des **CORDILIÈRES**

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne téj wody, jak również **proszku kordylierskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

W **Poznaniu** w aptece pana [6130]

Dr. Mankiewicza.

Skład prawdziwego

Restitutions Fluid

przeciw kulawieniu itd. koni i bydła w butelkach kwartowych po $17\frac{1}{2}$ sgr., 6 butelek 3 tal. [5621]

Elsnera apteka.

Nagrodzony złotym medalem przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony

Pana **Guyot,**

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich przygotowania **w jednéj chwili** z ozenlem dozy

WODY SMOŁOWEJ.

(Dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia ***normalnego stanu błon śluzowych, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.*** (1392)

Skład w Paryżu w aptece p. **Guyot,** ul. Francs-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewicza;** w Berlinie w aptece p. **Dra Simona,** Spandauer Str. 33.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Ogrodowego żonatego poszukuje Dominium **Borek.** Odpis świadectw franko nadesłać. [7059]

Gorzelnia w Lucinach pod Śremem potrzebuje zaraz młodego z porządnego domu **ucznia;** jest też tamże bardzo pięknie ułożony **wyżeł** na sprzedaż. [7060]

W boru Zamysłowskim pod Stęszewem sprzedaje się w każdy wtorek i piątek **drzewo budulcowe** i wszelkiéj grubości **sosnowe drągi.** (7057)

Zarząd leśny Będlewski.

Dnia **23 listopada rb.** przed południem od 10 godziny sprzedawać się będzie przez licytacyą za natychmiastową zapłatą w gotówce w domu leśniczowskim w Neugedank **sosnowe drzewo budowlowe, szczepowe,** daléj **gałęzie i pieńki.** Bór leży w bliskości Warty; zwózka przeto bardzo wygodna. (7065)

Zarząd leśny.

Gorzelnik, obeznany z wszelkie łęziami swego tachu, zaopatrzony świadectwami poszukuje miejsca. wiadomość udzieli rządzca **Pfeiffer** **Zalesie** pod **Borkiem.**

30 tryków

Negretti, szczepionych, letnich, używanych po folwar majętności, są do sprzedani Dominium (705

Dobrojewo

przy stacyi kolei żelaznéj Wr

po zniżonych cenach

Sprzedaż tryków

w tutejszéj owczarni zarodo Electoral merynosów rozpocz się dnia **10 listopada.**

Opatów pod Kemp w W. Ks. Poznańskiém. (698

Na Dom. **Owieczki** Gnieznem rozpocznie się **sprze daż tryków** z początki **listopada.** (681

Przez zakupno dóbr Sta Krobia pod Krobią stała się i ta tejsza owczarnia zarodowa m własnością. **Sprzedaż try kow** odbywać się w niéj będz zupełnie jak dawniéj i po cena czasowi odpowiednich. (703

Stara Krobia, 6 listopada 186

von Lieres-Wilkau.

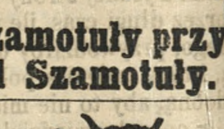

W tutejszéj owczarni Negrettów peł krwi są do sprzedania **tryki;** ospa szc piona. [6876]

Dom. Szamotuły przy st cyi Szamotuły.

Dwa buhaje

jeden 18miesięczny drugi roc **rasy Szwyc krzyżowan z Oldenburgską** są do spr dania (7053

w Dobrojewie pod Wron kami.

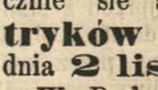

W mojéj tutejszéj o czarni zarodowéj ory nalnych Negretti rozp cznie się sprzedaż szczepiony **tryków rozpłodowyc** dnia **2 listopada.**

W. Rybno pod Kiszkowem.

(5957) **J. Lange.**

Teatr miejski.

W czwartek 12 listopada. 1. **Adelaide** Obraz ludowy z śpiewami w 1 akcie Hugo Müllera. Nastąpi: **Der Störenfried.** Komedya w 4 aktach R. Benedixa.

W piątek 13 listopada. Wystąpienie wroli gościnnéj panny Teresy Müller z teatru miejskiego w Bremie i pana Jllenbergera z teatru miejskiego w Królewcu: **Die Jüdin.** Wielka opera w 5 aktach Scribego. Muzyka Halevego. (7070)

Sala w ogrodzie ludowym.

W czwartek dnia 12 i w piątek dnia 13 listopada

Wielki koncert i przedstawienie

towarzystwa gimnastycznego

Mr. Hajek i Will. Stafford.

Wystąpienie sióstr panien **Maakens.** Cena wnijścia $2\frac{1}{2}$ sgr. Bilety familijne na 3 osoby po 5 sgr. Początek o godz. 7.

[7069]. ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.